

Konferencja „Kobiety i Rozwój”

tekst: Lena Ciurysek

9-10.11.2007 odbyła się konferencja „Kobiety i Rozwój”. Było to spotkanie kobiet-liderek działających na rzecz zrównoważonego rozwoju terenów wiejskich. Pierwszego dnia spotkanie miało miejsce w Krakowie, drugi zaś zorganizowano w Lanckoronie.

Bogaty program konferencji, obejmujący zarówno inspirujące wykłady jak i warsztaty, pozwolił uczestniczkom/uczestnikom poszerzyć wiedzę na tematy związane z działalnością społeczności lokalnych, aktywnością kobiet na wsi, inicjatywami na rzecz rozwoju na świecie itp.

W spotkaniach uczestniczyło ok. 70 osób. Podczas warsztatów każdy mógł przedstawić swoją działalność, wykazać się osiągnięciami, podzielić doświadczeniem, pomysłami, zachęcić do uczestnictwa w projektach poszczególnych organizacji. Tematy poruszane podczas spotkań niejednokrotnie wywoływały burzliwe dyskusje.

Konferencja zaowocowała pozyskaniem nowych znajomości wśród uczestniczek/ków, ale przede wszystkim zainicjowano powstanie bazy danych poszczególnych organizacji oraz bazy danych dobrych praktyk. Pojawił się także pomysł stworzenia ogólnopolskiego Babińca (portal i forum) – wzorem projektu „Babiniec – kobiety na rzecz ochrony dziedzictwa i rozwoju lokalnego na terenach wiejskich”, realizowanego w gminie Lanckorona. Zaproponowano również, by tego typu spotkania organizowane były co roku. Dałoby to bowiem możliwość konfrontacji tego, czy i jak wykorzystano wiedzę zdobytą podczas spotkania.

Konferencji towarzyszyły imprezy, tj. koncert zespołu *Karpaty Magiczne* oraz wystawa fotografii Dominiki Zaręby pt. *Gwatemala – kolory i kobiece inspiracje świata Majów*.

Okazało się, że tego typu spotkania są kobietom bardzo potrzebne. Świadczą o tym komentarze uczestniczek:

Oprócz mądrości kobiety mają w sobie poczucie piękna. To stwierdzenie idealnie sprawdziło się na konferencji „Kobiety i Rozwój”. Organizatorki: Natalia i Ewa z organizacji „Przestrzeń Kobiety” stanęły na wysokości zadania. Zaprosiły wyjątkowe, otwarte osoby do prowadzenia prelekcji, które mają nie tylko wiedzę teoretyczną, ale i ogromne doświadczenie. Urzekła nas forma konferencji uwzględniająca nie tylko stronę wykładową, która miała



fol. Ania, Monika



fol. Ania, Monika

wysoki poziom merytoryczny, ale również możliwość doświadczenia miejsc i sytuacji związanych z rozwojem kobiet – liderów środowisk lokalnych. Konferencja pozwoliła na poznanie i zintegrowanie organizacji kobiecych z całej Polski w scenerii wspaniałych wnętrz „z duszą” np. „Sienkiewiczówka” – Kraków, „Pensjonat Tadeusz” – Lanckorona i innych. A co wyniosłyśmy z tej konferencji? Przede wszystkim poczucie, że nie jesteśmy same, że istnieją organizacje podobne do naszej i ludzie, którym chcemy się walczyć o możliwości spełniania się kobiet. Mamy nadzieję, że razem opracujemy nowe projekty i spotkamy się niebawem w jeszcze szerszym gronie. (Ania i Monika, organizacja „Wolna Kobieta”) 🖐

KRAKOWSKA BITWA MORSKA

Ministrowie Środowiska krajów nadbałtyckich, którzy przyjechali do Polski na spotkanie HELCOM-u¹⁾, zostali dziś rano przywitani przez aktywistów Greenpeace dużym transparentem z napisem *Polluted and overfished – Welcome to the Baltic Sea* (Brudny i przełowiony – witamy nad Bałtykiem). Ekolodzy z Polski, Szwecji, Danii i Finlandii wywiesili transparent na budynku, w którym Ministrowie zebrali się, aby podpisać Bałtycki Plan Działania²⁾.

Komisja Helsińska (HELCOM) rozpoczęła prace nad przygotowaniem Bałtyckiego Planu Działania w 2005 r. Zakładano, że działania zawarte w Planie będą krokiem w kierunku redukcji zanieczyszczeń i zmniejszenia strat w różnorodności biologicznej Morza Bałtyckiego. W założeniu HELCOM-u, Plan ma być przykładem regionalnej strategii dla Morza Bałtyckiego w ramach powstającej właśnie w Komisji Europejskiej Dyrektywy w sprawie Strategii Morskiej.

Chcielibyśmy, żeby ludzie przyjeżdżali nad czysty, zdrowy Bałtyk, ale w rzeczywistości przypomina on zieloną breję pełną glonów, w której życie powoli zamiera. Ministrowie środowiska krajów nadbałtyckich mają ostatnią szansę na to, by reanimować ekosystem tego akwenu. Bałtycki Plan Działania w proponowanej obecnie formie nie zapewni jednak realizacji najważniejszego celu, jakim jest uzyskanie dobrego stanu ekologicznego Bałtyku do 2021 r. Nie ma czasu na kompromisy i niejasne obietnice, trzeba działać szybko – mówi Katarzyna Guzek, koordynatorka kampanii na rzecz mórz i oceanów w Greenpeace Polska.

W Bałtyku znajdują się największe na świecie morskie martwe strefy, które obejmują prawie 100 tys. km² powierzchni. Są to obszary przydenne całkowicie pozbawione tlenu³⁾. Na czterech z łowisk, gdzie prowadzone są połowy komercyjne, populacje ryb są zbyt intensywnie eksploatowane⁴⁾. Jedynie 6% Bałtyku jest objęte ochroną, podczas gdy do 2010 r. obszary ochronne powinny stanowić 10% powierzchni morza a w okresie długoterminowym 30%⁵⁾.

Odbudowa jest ciągle możliwa, ale jedynie pod warunkiem, że jak najszybciej część obszarów morskich zostanie zamknięta dla destrukcyjnej działalności ludzkiej. Rezerwaty morskie pozwolą odbudować zniszczony ekosystem. Postulujemy utworzenie na Bałtyku rezerwatów morskich na obszarze 40% jego powierzchni. Musimy też znacznie ograniczyć wykorzystanie łowisk oraz zasobów naturalnych i wprowadzić zasadę zrównoważonego ich wykorzystania – dodaje Staffan Danielsson, koordynator kampanii na rzecz mórz i oceanów w Greenpeace Szwecja.

Kontakt:

- Katarzyna Guzek, koordynatorka kampanii na rzecz mórz i oceanów Greenpeace Polska, +48 500 236 211, katarzyna.guzek@greenpeace.pl;
- Jacek Winiarski, rzecznik prasowy Greenpeace Polska, +48 504 274 080, jacek.winiarski@greenpeace.pl;
- Staffan Danielsson, koordynator kampanii na rzecz mórz i oceanów Greenpeace Szwecja, +46 703 536 585, sdaniels@nordic.greenpeace.org

Przypisy:

- 1) i 2) Informacje o HELCOM, Bałtyckim Planie Działania oraz problemach Bałtyku znajdują się w briefingu dla mediów, do pobrania tutaj: www.greenpeace.org/raw/content/poland/press-centre/dokumenty-i-raporty/problemy-baltyku.pdf
- 3) Diaz, R. J. 2001, Overview of hypoxia around the world. *Journal of Environmental Quality* 30 (marzec-kwiecień): 275-281. Dostępne na: jeq.sciijournals.org/cgi/content/full/30/2/275
- 4) Przegląd Międzynarodowej Rady Badań Morza na temat stanu bałtyckich łowisk: www.ices.dk/committe/acfm/comwork/report/2007/may/Baltic%20Sea.pdf
- 5) Szacunki HELCOM-u nt Bałtyckich Obszarów Ochronnych: [sea.helcom.fi/dps/docs/documents/Nature%20Protection%20and%20Biodiversity%20Group%20\(HABITAT\)/HABITAT%209,%202007/5.2-1%20Assessment%20of%20BSPA.pdf](http://sea.helcom.fi/dps/docs/documents/Nature%20Protection%20and%20Biodiversity%20Group%20(HABITAT)/HABITAT%209,%202007/5.2-1%20Assessment%20of%20BSPA.pdf)



Ekolodzy czy chuligani – aktywiści Greenpeace zatrzymani w Krakowie

Aktywiści Greenpeace, którzy dzisiaj rano w Krakowie rozwiesili transparent na budynku, w którym odbywała się konferencja ministrów środowiska krajów nadbałtyckich, zostali zatrzymani przez policję i przewiezieni na posterunek gdzie jeszcze trwają wstępne czynności wyjaśniające. Siedem osób, w tym dwóch obcokrajowców zostało zatrzymanych na podstawie art. 193 kodeksu karnego, co jest zagrożone grzywną, karą ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do roku. Ekolodzy zostaną jutro rano przewiezieni do prokuratury rejonowej w Nowej Hucie gdzie rozpoczną się czynności procesowe. Ze względu na prokuratorską ocenę czynu jako chuligański, wobec całej grupy może zostać zastosowana procedura przyspieszona i sprawa jeszcze jutro może trafić do sądu „24 godzinnego”.

To skandal i zbędna nadgorliwość organów ścigania. W każdym demokratycznym kraju obywatele mogą pokojowo manifestować swoje zdanie i opinię a przypominamy, że akcja Greenpeace miała charakter pokojowy. Nie wyrządziliśmy żadnych szkód i opuściliśmy miejsce zdarzenia na wezwanie policji. Nasze zachowanie z pewnością dalekie było od chuligańskiego a ludzie, którzy zostali zatrzymani, stawali w obronie morza, które jest ważne dla każdego Polaka. Nazywanie ich chuliganami jest po prostu niesmaczne i oczekujemy, że jutro prokuratura podejmując decyzję wy-

kaze się zrozumieniem dla naszej motywacji, mówi Maciej Muskat, dyrektor polskiego biura Greenpeace.

*Informacja prasowa Greenpeace
Kraków, czwartek 15.11.2007*

Aktywiści Greenpeace, którzy od wczoraj przebywali w krakowskim areszcie, zostali zwolnieni. Po spotkaniu z prokuratorem zostały im postawione zarzuty z art. 193 KK. Prokuratura zrezygnowała jednak z przyspieszonego trybu postępowania.

*Informacja prasowa Greenpeace
Kraków, piątek 16.11.2007*

tekst: dr Stanisław Abramczyk,
pełnomocnik prezydenta PIGE

X-lecie Polskiej Izby Gospodarczej „Ekorozwój”

Polska Izba Gospodarcza „Ekorozwój” ma już 20 lat. 25.10.2007, w okrągłą rocznicę ukonstytuowania się Izby, odbyła się w Państwowym Instytucie Geologicznym w Warszawie konferencja „System finansowania ochrony środowiska – droga do polskiego sukcesu” odzwierciedlająca częściowo jej działalność. Współorganizatorami były PIGE i Klub Publicystów Ochrony Środowiska „Ekos” przy Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Uczestnikami byli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, nauki, organizacji proekologicznych, prasy, laureaci jubileuszowej edycji Konkursu „Zielony Laur”. Na konferencję przybyli m.in.: sprawujący honorowy patronat nad jubileuszowym Konkursem „Zielony Laur”: Marek Haliniak – główny inspektor ochrony środowiska, Kazimierz Kujda – prezes NFOŚiGW, Przemysław Gonera – przewodniczący Konwentu Prezesów WFOŚiGW oraz Krzysztof Zaręba – pełnomocnik rządu ds. promocji odnawialnych źródeł energii, sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska i Bernadetta Czerska – wiceprezes Zarządu NFOŚiGW.

Minutą ciszy uczczono pamięć o zmarłym prof. Stefanie Kozłowskim, wybitnym naukowcu-ekologu, byłym ministrze ochrony środowiska, współzałożycielu i działaczu PIGE, osobistości o znacznym wkładzie do teorii i praktycznego zastosowania zasad rozwoju zrównoważonego. O jego roli mówili Krzysztof Zaręba – sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska, Władysław Łagodziec – prezydent PIGE i syn zmarłego Tomasz Kozłowski. Aby udostępnić szerokiej publiczności jeszcze niepublikowany dorobek prof. Stefana Kozłowskiego, przygotowuje się do druku pracę jego autorstwa pt. Zrównoważony rozwój – program na jutro.

Część merytoryczną konferencji wypełniły referaty i dyskusja nt. finansowania ochrony środowiska. Prof. Józef Kozioł, b. wicepremier i minister ochrony środowiska, a obecnie członek rady nadzorczej Banku Ochrony Środowiska, ukazał w swoim referacie genezę i pozytywne skutki funkcjonowania polskiego systemu ochrony środowiska. Prof. Tomasz Żylicz, dziekan

Wydziału Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego, skupił uwagę zebranych na korzystnych zmianach w tym systemie, a prof. Maciej Nowicki, prezes Fundacji EkoFundusz, przedstawił główne tezy raportu Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju nt. oceny i finansowania projektów ekologicznych przez fundusze publiczne. Barbara Kozal, dyrektor departamentu w Banku Ochrony Środowiska, zreferowała krajowe i zagraniczne możliwości pozyskiwania środków finansowych na przedsięwzięcia ekorozwojowe, zwłaszcza realizowane przez samorządy terytorialne. Omawiając mechanizmy, formy i sposoby pozyskiwania funduszy ze środków krajowych i zagranicznych (głównie unijnych), referenci poszczególnych tematów i uczestnicy dyskusji:

- akcentowali potrzebę utrzymania wypracowanego w Polsce systemu finansowania inwestycji proekologicznych (NFOŚiGW, WFOŚiGW, EkoFundusz, BOŚ) oraz bardziej praktycznego powiązania uzyskiwanych z jego agend środków ze środkami pochodzącymi z innych źródeł krajowych i zagranicznych,
- podkreślali, że jest to jeden z najlepszych systemów na świecie, którego adaptacją do własnych potrzeb zainteresowane są także inne kraje (np. Chiny),
- wyrazili zdecydowany sprzeciw wobec rządowych dążeń (formułowanych głównie przez minister finansów Zytę Gilowską) do upaństwowienia tego systemu, zaznaczając, że równałoby się to z klęską ekorozwoju w Polsce,
- postulowali wydania i upowszechnienie polskojęzycznej wersji zaprezentowanego tezewo przez prof. Nowickiego raportu OECD nt. oceny i finansowania projektów ekologicznych.

Danuta Grodzicka-Kozak, prezes WFOŚiGW w Gdańsku, zgłosiła propozycję usprawnienia możliwości uzyskiwania przez samorządy środków z unijnych funduszy strukturalnych i funduszu spójności.

O działalności PIGE w mijającym dziesięcioleciu i o założeniach na przyszłość mówili prezydent Izby Władysław Łagodziec i sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska (b. prezes PIGE) Krzysztof Zaręba.

PIGE (mająca obecnie w swoim składzie członkowskim 65 osób fizycznych i prawnych) jest wpisana do Krajowego Rejestru Sądowego organizacją samorządu gospodarczego. Należą do niej m.in. Akademia Górniczo-Hutnicza (Kraków), Prywatna Wyższa Szkoła Ochrony Środowiska (Radom), Przedsiębiorstwo Badań Geofizycznych (Warszawa), „Polska Ekologia – Kolektory Słoneczne” (Ząbki k. Warszawy), „Radkom” – Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowo-Handlowe (Radom), Polskie Towarzystwo Melioracyjne (Warszawa), Alex Steward Environmental Services (Rotterdam). Rada Naukowa Izby liczy 16 profesorów i doktorów różnych specjalności kompetentnych w zakresie oceny i wdrożeń projektów ekorozwojowych.

Statutowa działalność PIGE obejmuje doradztwo specjalistyczne w zakresie ochrony środowiska, ocenę nowoczesnych technologii, projektów i inicjatyw kreujących obszary ekorozwojowe, promocyjne usługi i wdrożenia, ekologiczny patronat nad samorządami terytorialnymi (gminy, miasta, powiaty), m.in. w uzyskiwaniu kredytów, proekologicznej modernizacji urządzeń komunalnych, recyklingu, organizuje ekorozwojowe konferencje naukowe, prowadzi doroczny konkurs promocyjny „Zielony Laur”. W ostatnim okresie Izba była organizatorem lub współorganizatorem konferencji nt. rozwiązywania problemów finansowych i technicznych ekorozwoju w latach 2007 – 2012, polsko-ukraińskiej współpracy w pozyskiwaniu energii ze źródeł odnawialnych, zagrożeń dla systemu finansowania ochrony środowiska w Polsce. Przedsięwzięcia te przyczyniły się do aktywizacji podmiotów państwowych, samorządowych i prywatnych w pozyskiwaniu środków dla realizacji projektów służących ochronie środowiska, do wyhamowania dążeń zmierzających do upaństwowienia znaczących filarów polskiego systemu finansowania ochrony środowiska, zapoczątkowały polsko-ukraińską współpracę na polu ekorozwoju (planuje się także kolejne wspólne przedsięwzięcia). Istotne znaczenie dla promowania

przedsięwzięć ekorozwojowych miał zorganizowany przy współudziale PIGE wyjazd przedstawicieli samorządów terytorialnych do austriackiej gminy Guesing, celem zapoznania się z jej dorobkiem w uzyskiwaniu energii ze źródeł alternatywnych. Gmina ta stworzyła bowiem własny – warty zaadaptowania w Polsce – system energetyczny oparty na lokalnych źródłach odnawialnych. Poczyniono również kroki dla uskutecznienia wdrożeń mających na celu demontaż i unieszkodliwienie urządzeń i wyrobów z azbestu oraz dla urealnienia recyklingu odpadów przemysłowych i komunalnych. Uzupełniono także zespół ekspertów PIGE o fachowców nowych specjalności.

Program na najbliższe lata obejmuje: uzupełnienie działalności PIGE o nowe kierunki i zadania wyłaniające przez bieżące i przyszłe potrzeby, tworzenie kolejnych oddziałów terenowych PIGE z programami własnymi odpowiadającymi potrzebom lokalnym, promowanie publikacji proekologicznych (publikacje medialne i książkowe), uskutecznienie współpracy wewnątrz krajowej i zagranicznej z podmiotami zaangażowanymi w działalność ekorozwojową, organizowanie konferencji wytyczających kierunki i sposoby promowania ekorozwoju poszczególnych regionów i ekosystemów. Dotyczy to w pierwszej kolejności konferencji nt. ekorozwojowego zagospodarowania regionu radomskiego w powiązaniu z formowaniem Mazowieckiego Obszaru Metropolitalnego w układzie Warszawa-Łódź-Radom i polsko-niemiecko-czeskiej konferencji nt. ekorozwojowego zagospodarowania dorzecza Odry oraz wprowadzania nowych technologii w budownictwie – budynki pasywne – ogrzewanie zeroenergetyczne pozwalają osiągnąć zdrowe ogrzewanie i chłodzenie bez zużycia paliwa.

PIGE organizuje wspólnie z Głównym Inspektorem Ochrony Środowiska doroczne konkursy pn. „Zielony Laur”. Jest to jedna z form uznania i promowania ekorozwoju.

Polska ekologia na światowym topie

Nasz system finansowania ochrony środowiska to dobry wzór dla Europy i świata. Taki wniosek zawiera najnowszy raport Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD). Raport został – po raz pierwszy w Polsce – zaprezentowany 25.10.2007 w Warszawie podczas sesji „Droga do polskiego sukcesu – system finansowania ochrony środowiska”.

Polski system tworzą: Narodowy i Wojewódzkie Fundusze Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Bank Ochrony Środowiska i Ekofundusz. Raport przygotowali eksperci z OECD. Członkami tej organizacji jest 30 wysoko rozwiniętych państw, m.in. USA, Niemcy i Kanada.

Polskie instytucje tworzą uniwersalny i przejrzysty system – oceniają eksperci OECD.

Nowa publikacja przedstawia dobre praktyki związane z oceną projektów ekologicznych dofinansowanych przez fundusze ekologiczne z krajów OECD. Adresatami podręcznika są m.in. politycy, decydenci, menedżerowie.

Raport międzynarodowej organizacji został zaprezentowany na sesji Polskiej Izby Gospodarczej „Ekorozwój”, **rozpoczynającej obchody jej 10-lecia. Uczestnicy spotkania zgodnie podkreślali, że od przełomu lat 1989/1990, bez względu na zmiany polityczno-ekonomiczne, w naszym**

kraju jest konsekwentnie budowany i doskonalony system polskich instytucji finansujących ekologię. Jednym z jej najważniejszych dokonań jest stałe zapewnianie „wkładu krajowego” do projektów UE. Bez tych pieniędzy nie byłoby możliwe pozyskanie środków unijnych. **Polski system – już w połowie lat 90-tych – okazał się także pomocny przy pozyskiwaniu i obsłudze środków z GEF** – Funduszu Globalnego Środowiska UNDP w Polsce (mechanizm finansowy zarządzany przez agendy ONZ) oraz tzw. Funduszu Norweskiego.

Zielone laury dla zielonych firm

Jakie polskie firmy są liderami w pozyskiwaniu krajowych i unijnych środków pomocowych na realizację proekologicznych inwestycji? Odpowiedzią są wyniki konkursu „Zielony Laur” dla najlepszych w Polsce firm, instytucji i osób zasłużonych dla ochrony środowiska.

To już trzecia edycja tego prestiżowego konkursu. Firma Termochem z Puław zdobyła nagrodę za termizolacje w zakładach energetycznych i chemicznych w Polsce, jak i innych krajach Unii. „Zielone laury” trafiły również do kieleckiej Hydrogeotechniki oraz do dwóch firm pracujących na rzecz Elektrowni Turów w Bogatyni (**ELTUR-WAPORE i WASA**).

W kategorii osób szczególnie zasłużonych dla ochrony środowiska zwycięzcami okazali się: prof. Józef Kozioł i prof. Maciej Nowicki. Pośmiertnie uhonorowano również prof. Stefana Kozłowskiego, ministra środowiska w rządzie Jana Olszewskiego. Nagrody przyznano za wkład w tworzenie systemu finansowania ochrony środowiska w Polsce.

W kategorii dla instytucji naukowo-badawczych laury przypadły Instytutowi Meteorologii i Gospodarki Wodnej za opracowanie i wdrażanie systemu wykrywania skażeń przed ujęciami wody dla miast na głównych rzekach. Druga nagrodzona instytucja to zespół Państwowego Instytutu Geologicznego. Wysoko oceniono wypracowaną tam metodologię przygotowywania map skażeń gruntów metalami i substancjami ropopochodnymi. Są one świetną pomocą przy przygotowywaniu planów i studiów zagospodarowania gruntów przez samorządy oraz władze wojewódzkie.

Gala konkursu miała miejsce w Warszawie 25.10.07. Towarzyszyła jej sesja „System finansowania ochrony środowiska – droga do polskiego sukcesu”. Honorowymi



Zielony Laur dla zespołu Państwowego Instytutu Geologicznego. Od prawej: A. Pasieczna, T. Nałęcz i J. Lis (Państwowy Instytut Geologiczny), M. Haliniak, Główny Inspektor Ochrony Środowiska, M. Głomiec, Szef Kapituły „Zielonego Lauru”, i W. Brochwicz-Lewiński, Sekretarz Zarządu PIGE.

foto: Iwona Litwin

patronami konkursu zostali: Prezes Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, Główny Inspektor Ochrony Środowiska i Przewodniczący Konwentu Prezesów Wojewódzkich Funduszy Ochrony Środowiska.

Już w styczniu przyszłego roku odbędzie się druga część „Zielonych Laurów”. Tym razem poznamy samorządowych liderów proekologicznej działalności.

Kontakt
Wojciech Brochwicz
sekretarz Polskiej Izby Gospodarczej Ekorozwój
tel.: 0503 159 122

PIGE
ul. Srebrna 16
00-810 Warszawa
tel./fax: 022 625 2632
e-mail: pige@ekorozwoju@neostrada.pl



Ekologiczne przesłanki współpracy międzynarodowej

tekst: dr Stanisław Abramczyk
pełnomocnik prezydenta Polskiej
Izby Gospodarczej „Ekorozwój”

Świat współczesny jest pełen napięć i konfliktów. Rodzą je sprzeczności interesów między państwami i państwami. Zakłóca to i zatruwa stosunki międzynarodowe, zagrażając jakże często warunkom zdrowia i życia ludzi, przyrodzie i kulturze. Czy nie ma więc możliwości i sposobów wygaszenia chociażby części tych niebezpieczeństw? Okazuje się, że są, kluczem do tego dzieła może stać się (i w wielu przypadkach ma to już miejsce) wspólna troska o unikalne wartości przyrodnicze. Regulacje pozytywne i koncepcje kolejnych rozwiązań z zakresu tej problematyki powinny stać się zachętą dla wielu dotychczasowych sąsiadów-wrogów do innego spojrzenia na otaczającą rzeczywistość, a przede wszystkim na to, co ich powinno łączyć, a nie dzielić w trosce o przyszłość. Mam tu m.in. na uwadze – znajdujące niestety zbyt mało miejsca w mediach – przedsięwzięcia na rzecz zakładania parków pokoju, konieczność ochrony ośrodków różnorodności genetycznej czy

wspólnego zagospodarowania zasobów wód słodkich (zwłaszcza w regionach narażonych na ich niedostatek).

Przykłady wdrożeń i koncepcji pozytywnych

Ideę tworzenia parków pokoju krzewi Światowa Komisja ds. Obszarów Chronionych (World Commission on Protected Areas). W 1988 r. takich parków było 59 w różnych częściach świata, a w 2001 r. – 169. Często są one zakładane, niestety, dopiero po długich latach wrogości w i działań zbrojnych, a więc wtedy, gdy – na skutek wzajemnego wyniszczania się – przychodzi opamiętanie. Tak było np. z utworzeniem Pokojowego Rezerwatu Granicznego w strefie lasów deszczowych na styku Peru i Ekwadoru. Przez długi czas oba te państwa prowadziły między sobą regularne wojny o ten fragment pogranicza. Wreszcie – na skutek działalności światłych polityków wspieranych przez uczonych – doszły do wniosku, że zamiast tracić siły, środki i ludzi w taki sposób, należy tym

terenem zarządzać wspólnie, chroniąc – dla dobra ludzkości – cenną biosferę lasu deszczowego. Stary Zjednoczone Ameryki Północnej, Kuba i Meksyk – mimo zadawionej nieufności i wrogości – zapoczątkowały wspólny program badania ekosystemu Zatoki Meksykańskiej. Okazało się bowiem, że przepływające przez ten akwen prądy morskie przenoszą ryby, skorupiaki i larwy z wód terytorialnych Meksyku na wody terytorialne USA, a żółwie morskie, gniazdujące na wybrzeżach Stanów Zjednoczonych, żerują w wodach kubańskich. Przystąpiono także do realizacji Programu Ochrony Środowiska Morza Kaspijskiego. Został on opracowany przez państwa nadbrzeżne: Iran, Rosję, Azerbejdżan, Turkmenistan i Kazachstan. Jego założenia dotyczą głównie ochrony jesiotra i innych gatunków ryb zagrożonych przez pewien gatunek żarłoczných meduz.

Podobne projekty i koncepcje powstają również gdzie indziej. Tworzy się projekt parku pokoju wokół górskiego masywu Karakorum, znanego zwłaszcza alpinistom. Mają w nim uczestniczyć Indie, Pakistan i Chiny. Pojawiły się postulaty zamiany w światowy rezerwat biosfery w ramach programu UNESCO istniejącej ponad 50 lat strefy zdemilitaryzowanej między Koreą Północną i Południową. Ta względnie wąska strefa, dzieląca dwa skonfliktowane państwa, ma 170 km długości. I chociaż formalnie jest zdemilitaryzowana, należy do najbardziej zaminowanych terenów na świecie. Ale przez długi okres swojego trwania, na skutek uwarunkowań politycznych w skali globalnej, stała się prawdziwym rajem dla dzikich roślin, ptaków i małych zwierząt jak kuna żółtogardła czy żuraw japoński. Są to okazy fauny, których waga nie powoduje wybuchu miny przeciwpiechotnej.

Niezbędnym jest wypracowanie (z udziałem państw sąsiedzkich pod nadzorem ONZ) sposobów ochrony tak cennych dla świata, a narażonych na wzrastającą antropopresję i konflikty zbrojne, ośrodków różnorodności genetycznej. Chodzi tu głównie o zasoby genów roślin jadalnych, które zachowały się tylko w nielicznych miejscach globu, tam, gdzie istnieją ku temu specyficzne warunki przyrodnicze (zwykle są to wielkie łańcuchy górskie). Nazywa się je ojczyznami genetycznymi i centrami Wawilowa (od nazwiska żyjącego w latach 1887-1943 genetyka rosyjskiego Nikołaja I. Wawilowa). W Nowym Świecie (Ameryka) większość z nich znajduje się w paśmie przebiegającym południkowo, w Starym równoleżnikowo, między 20 a 45 st. szerokości geograficznej północnej, w pobliżu wysokich łańcuchów Himalajów, Hindukuszu, gór Bliskiego Wschodu, Bałkanów i Apeninów. Np. ośrodkiem różnorodności genetycznej pszenicy są tereny Iraku, Turcji i Syrii. Występują tu szczepy tej rośliny, których różnorodność genetyczna nie została jeszcze przeniesiona na gatunki udomowione. Ojczyzna dzikich odmian kawy znajduje się w Etiopii, kukurydzy w Meksyku i Ameryce Środkowej, ryżu w Azji Południowej i Wschodniej, ziemniaka w Andach, awokado w Ekwadorze. Przetrawianie tych ośrodków było możliwe na skutek niedostęp-

ności terenu, składu gleby, sprzyjających czynników klimatycznych i – co wypada zaakcentować – niewielkiej antropopresji oraz narażenia na działania zbrojne z użyciem nowoczesnej techniki. Teraz zaś tak radykalnie wzrasta zapotrzebowanie mnożącej się ludności na ziemię (uprawa roślin, nowe siedziby, urbanizacja), opał i inne rodzaje eksploatacji, że zaczynamy gwałtownie wkraczać na wszystkie obszary, na których znajdują się ośrodki różnorodności genetycznej. Sprawia to, że np. w Mezopotamii, ojczyźnie genów dzięki pszenicy, jedynymi miejscami jej zachowania stały się cmentarze i ruiny zamczysk. A i tym miejscom wybitnie zagrażają nasilające się ostatnimi laty w tym regionie świata działania zbrojne, zwłaszcza te pod kryptonimami „Pustynna Burza” i „Wolność dla Iraku”.

Woda słodka w konflikcie bliskowschodnim

Mówienie o wodzie, jako o istotnym obiekcie konfliktu izraelsko-arabskiego, spotyka się często z niedowierzaniem lub też z negacją. Przywykliśmy bowiem dostrzegać i zapamiętywać, także w odniesieniu do tego regionu, przede wszystkim spektakularne aspekty wydarzeń, jak działania zbrojne, przedsięwzięcia dyplomatyczne itp. Natomiast te mniej widowiskowe rzadko i zazwyczaj marginalnie trafiają do obiegu informacyjnego, pozostając w ich cieniu.

A przecież – czego dowodzą liczne fakty i materiały – rywalizacja o wody Jordanu została wmontowana już w samą koncepcję budowy państwa żydowskiego w Palestynie i stanowi jedną z głównych osi konfliktu. Woda słodka, jako jeden z podstawowych nośników życia i rozwoju, jest wartością pierwszoplanową w każdym miejscu świata, a tym bardziej na obszarach pustynnych i półpustynnych. Sprawia to, że na Bliskim Wschodzie woda stała się – już w zaraniu dziejów – znaczącym elementem kultów religijnych. Wpisaniu zaś wód Jordanu w koncepcję przyszłego państwa żydowskiego daje wyraz twórczość pisarsko-polityczna jej głównego kreatora, Theodora Herzla (1860-1904), zwłaszcza jego mało znana książka *Altneuland* (wydanie polskie z 1928 r. pt. *U wrót nowego życia*) i *Pamiętniki*. Ta pierwsza zawiera powieściowo-propagandową wizję przyszłego państwa, którego gospodarka została oparta na celowym wykorzystaniu wód Jordanu i pomniejszych cieków wodnych. Herzl posłużył się w tworzeniu swojej koncepcji dostarczonemu mu w 1899 r. szkicem wykorzystania tych wód sporządzonym przez Szwajcara Maxa Bourcarta. Szkic ten obejmował włączenie do przyszłego żydowskiego systemu wodnego całego dorzecza Jordanu, libańskiej rzeki Litani (przez odwrócenie jej biegu i skierowanie tunelem podgórskim w łożysko Jordanu), wybudowanie – w oparciu o różnice poziomu wód – kanału Morze Śródziemne – Morze Martwe. To – jak to określił Bourcart – *cudo techniki stworzone przez inżynierów wodnych* stanowiło w znacznej mierze odwzorowanie amerykańskiego systemu Tennessee Valley Authority. Realizacja założeń tego

projektu trwała w konfrontacji z Arabami przez cały okres mandatu brytyjskiego nad Palestyną, a w fazę decydującą wkroczyła po utworzeniu państwa Izrael (14.5.1948). Wreszcie w latach 1959-1964 wybudowany został pod osłoną sił zbrojnych izraelski system wodny. Tworzą go: rurociąg Genezaret (Eshed Kinerot) – Negew połączony z rurociągiem odwracającym bieg rzeki Jarkon (również w kierunku Negewu); rurociąg Genezaret (Degania) – Ghor-Beisan i elektrownie wodne. Stacje pomp zainstalowano w Eshed Kinerot nad Jez. Genezaret. System ten pomyślany został jako główne ogniwo łączące i koordynujące wszystkie lokalne systemy wodne wzdłuż osi północ-południe.

Uruchomienie izraelskiego systemu wodnego spowodowało znaczące zmiany w środowisku naturalnym dorzecza Jordanu na niekorzyść Arabów, stworzyło zaś względnie dobre warunki dla zapewnienia Izraelczykom wody słodkiej (potrzeby bytowe, rolnictwo i przemysł w strefie Negewu, gdzie umieszczono także ośrodek atomowy). Na skutek tego obserwuje się istotny ubytek wody w Morzu Martwym oraz postępujące jej zasolenie (gdyż mniej słone wody z Jez. Genezaret są teraz kierowane do Izraela). Morze Martwe podzieliło się już na dwie części, a w jego najpłytszym miejscu wytworzyła się ławica piasku. Istnieje obawa, że może ono wyschnąć. Do posunięć zabezpieczających izraelski system wodny należą m.in. zajęcie w 1967 r. i trwająca wciąż okupacja syryjskich Wzgórz Golan oraz pasa południowego Libanu po rzekę Litani (skąd Izrael wycofał się po latach). Tym sposobem Izrael opanował cały obszar źródłiskowy Jordanu.

Analiza realiów dowodzi, że:

- wody Jordanu i pomniejszych cieków w tym regionie stanowią istotny obiekt konfliktu izraelsko-arabskiego, będącego jednym z najbardziej ostrych przejawów cywilizacji nierównowagi w stosunkach między ludźmi i w relacjach ludzi z przyrodą;
- terytorialno-polityczne usytuowanie Jordanu sprawia, że jest on rzeką międzynarodową, której wody mogą być wykorzystywane tylko za zgodą i z pożytkiem dla wszystkich państw i narodów nadbrzeżnych (Izrael, Autonomia Palestyńska-Państwo Palestyńskie, Jordania, Syria);
- Litani, jako narodowa rzeka libańska, także nie może – bez zgody i korzyści dla Libanu – być eksploatowana poza jego terytorium, a jej odwrócenie w kierunku eksploatowanej przez Izrael doliny Jordanu zmieniłoby bardzo niekorzystnie ekosystem Libanu południowego, będącego spichlerzem żywnościowym kraju;
- uregulowanie sporu o wody Jordanu zgodnie z wymogami prawa międzynarodowego powinno stać się jednym z głównych celów porozumień izraelsko-palestyńskich i szerzej izraelsko-arabskich;
- niezbędnym jest rozwinięcie pozytywnych działań wszystkich stron konfliktu oraz sił zewnętrznych zainteresowanych jego pokojowym uregulowaniem, zapewniającym równe korzyści, na rzecz eksploatacji wód słodkich pochodzących z Jordanu oraz z in-

nych źródeł (jak studnie głębinowe, odsalanie wody morskiej, skraplanie pary pochodzącej z rosy, reżymy oszczędnościowe wody).

Dotyczy to przede wszystkim potrzeby zaangażowania się – potrafiących wznieść się ponad interesy partykularne – ludzi wybitnych po obu stronach konfliktu, jak również w Stanach Zjednoczonych i w innych państwach wiążących swoje aspiracje z Bliskim Wschodem. Znaczącą rolę powinny odegrać w tym względzie ONZ, Unia Europejska i kompetentne ciała społeczne. Wśród organizacji pozarządowych należałoby uaktywnić Przyjaciół Ziemi Bliskiego Wschodu, stawiających sobie za cel doprowadzenie do tego, aby Jordania, Izrael i Autonomia Palestyńska nawiązały współdziałanie na rzecz ochrony Morza Martwego (zagrożonego – o czym była mowa powyżej – nadmiernym poborem wód Jordanu przez izraelski system wodny). Organizacja ta postuluje wybudowanie kanału zasilającego ten słony akwen jeziorny wodami z Morza Czerwonego.

W kategoriach bardziej zasadniczych, pokojowe uregulowanie konfliktu powinno być ukierunkowane na budowę w tym regionie świata – opartej na zasadach rozwoju zrównoważonego (ekorozwój) – cywilizacji równowagi charakteryzującej się harmonią w stosunkach między ludźmi i w stosunkach ludzi z przyrodą (w miejsce wciąż agresywnych tendencji właściwych cywilizacji nierównowagi, destrukcyjnej zarówno w wymiarze ludzkim, jak i ekologicznym). Dla budowy zrębów takiej cywilizacji niezbędne są:

- myślenie, analizy i wdrożenia niezależne od uwarunkowań światopoglądowych, ideologicznych i politycznych;
 - interdyscyplinarne, zintegrowane podejście badawcze i praktyczne, wykluczające partykularyzmy i właściwe im ograniczoności;
 - oparte na partnerstwie wszystkich zainteresowanych podmiotów skupienie sił i środków na realizacji wspólnych wartości i korzyści nadrzędnych;
 - uznanie ochrony środowiska naturalnego, jako podstawy życia i rozwoju, za zasadę nadrzędną organizującą wszelkie inne przedsięwzięcia;
 - harmonizowanie wartości, funkcji i korzyści gospodarczych, społecznych i kulturalnych z wartościami, funkcjami i korzyściami przyrodniczymi i duchowymi.
- Zaprezentowany tu przegląd wdrożeń, koncepcji i postulatów dowodzi, że mimo osłabnięcia w ostatnie lata (głównie na skutek militarnej recydywy amerykańskiego kompleksu wojskowo-przemysłowego) dążeń do ochrony środowiska w skali globalnej, przedsięwzięcia ochronne – właściwe trendom cywilizacji równowagi – mają miejsce i rokiem nadzieję na ekspansję w skali regionalnej w różnych częściach świata. Tam, gdzie nad istniejącymi napięciami i konfliktami pojawia się zrozumienie troski o wspólne, nadrzędne dobra. Konieczne jest przeto poszerzenie – z inspiracji i pod nadzorem ONZ i innych organizacji oraz kompetentnych gremiów intelektualnych i mediów – takiego współdziałania tak, aby obejmowało ono kolejne sfery życia i regiony świata. 🌱

tekst: Szczęsny Zygmunt Górski
Szpital Miejski im. J. Strusia w Poznaniu
ul. Szkolna 8/12
61-833 Poznań
www.szpital-strusia.poznan.pl/?strona=radiofizyczna
renomic2@go2.pl

NASZA MEDYCYNA ALARMOWA

Wprowadzenie

W obecnej nauce ekonomii liczy się tylko to, co da się wyliczyć.

W naszej codziennej rzeczywistości najważniejsze jest nie-wyliczalne.

Zalety medycyny najmocniej odczuwamy w sytuacjach nagłego zagrożenia, gwałtownie nasilających się dolegliwości, urazów, zatruc, oparzeń. Dopóki nic takiego nas nie spotyka, wolimy na ogół trzymać się z dala od lekarzy. Procesy przewlekłe często przez długi czas nie powodują wyraźnych objawów, a drobne dolegliwości z reguły lekceważymy jako przemijający wynik zdenerwowania, przemęczenia itp. Pozwala nam to nadal nieuważnie obchodzić się ze swoim organizmem, w sposób jaki uważalibyśmy za niedopuszczalny wobec np. naszego samochodu. Z zaskoczeniem stwierdzamy, że ktoś tyle czasu był zdrowy, a tak nagle „się zawiniął”. Dopatrujemy się błędów leczenia, nieskuteczności medycyny w dziedzinach innych niż zabiegowe, finansowej niemożności zakupu drogich leków, które na pewno by pomogły.

Takie postawy mogą wynikać z właściwości naszego myślenia, odkrytych i opisanych przez Jay W. Forrestera, współtwórcę teorii systemów. Forrester, informatyk i profesor teorii zarządzania w M.I.T.^{a)} prowadził m.in. komputerowe badania symulacyjne działania społeczności miejskich. Przy tej okazji zauważył, że wybitni specjaliści, którzy na ogół poprawnie definiowali sieci powiązań i współzależności, z reguły błędnie przewidywali reakcje systemu na różne oddziaływania regulacyjne, zmierzające do poprawy warunków społecznych. Stwierdził, że myślenie ludzkie jest źle przystosowane do analizy systemów o wysokim stopniu złożoności. Forrester uważał, że ludzkim nawykiem jest chwytywanie, przy analizie systemu, zmiennej najbardziej ruchliwej, odbiegającej od normy, zmiennej w hyper- lub hypotrofii kryzysowej, jako najważniejszej tzn. tej, na którą trzeba oddziaływać, by ewolucji nadać pożądany kierunek. Nadto człowiek zawsze liczy, że system przybierze pożądany przez nas kierunek, gdy naciśniemy w tym kierunku ową rzucającą się w oczy zmienną. Tymczasem w systemach złożonych prawdziwie ważna jest z reguły pętla sprzężenia zwrotnego najmniej widoczna. Efekty nie są ani ilościowo proporcjonalne do nacisków ani kierunkowo tożsame. Często nawet lepiej jest nic nie robić niż – z najlepszą wolą – poprawiać. Skutki doraźne są nadto z reguły odmienne od długoterminowych. Bywa za to, że niewielkie pchnięcie, w niepozornym miejscu, ożywi cały system w pożądany sposób. Ponadto traktujemy następstwo przyczyn i skutków jako liniowe ciągi łańcuchowo powiązanych ogniw. Natomiast faktycznie ciągi przyczynowo-skutkowe mają raczej naturę cykliczną, z szeregiem zamkniętych pętli sprzężeń zwrotnych, w których skutki stają się przyczynami, osłabiającymi lub wzmagającymi w każdym cyklu już uzyskane efekty.¹ I tak liczymy na automatyczne polepszenie rezultatów dzięki większym dawkom i coraz mocniejszym lekom. Liczymy na automatyczną poprawę zdrowia, jeśli tylko uda się obniżyć alarmujące poziomy wskaźników, gorączkę, ciśnienie, cholesterol. Liczymy tym bardziej im więcej wydamy pieniędzy. Liczymy, że doraźny brak silnych dolegliwości lub ich szybkie ustąpienie oznacza, że z naszym organizmem jest nadal albo ponownie wszystko w porządku.

Podobne błędy popełniają też organizatorzy i administratorzy systemów, m.in. systemu służby zdrowia.

Nie docenia się sprzężenia zwrotnego inwestycji w służbę zdrowia z siłą nabywczą najszerzych kręgów społeczeństwa. Wierzy się w naprawczą skuteczność coraz silniejszej centralizacji zarządzania i uszczegóławiania

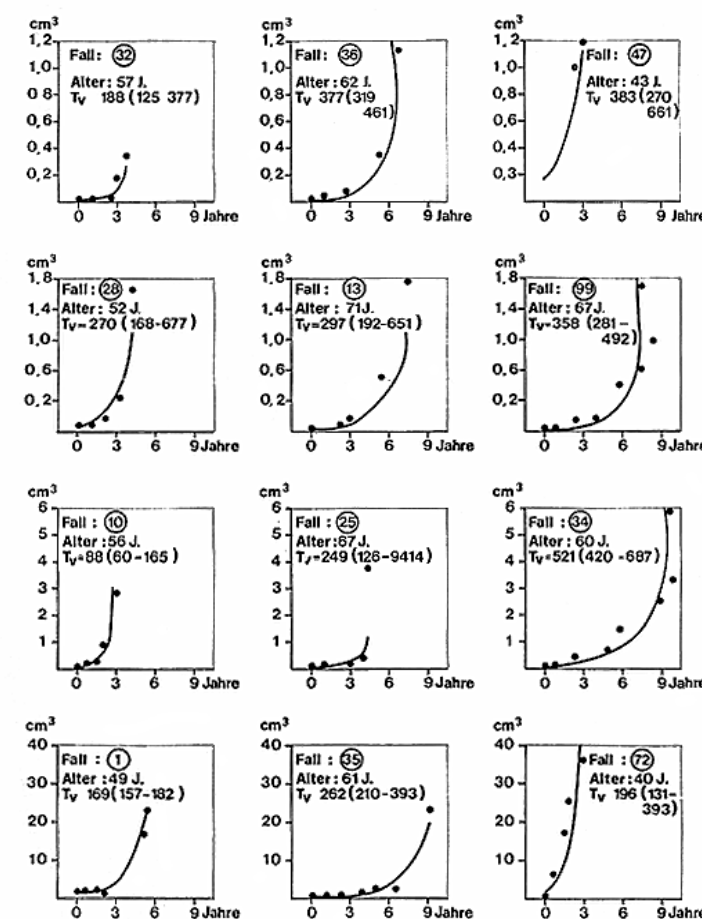
przepisów. Nie docenia się aspektu realnego a przecenia – pieniężny, uważając, że są one automatycznie proporcjonalne i że samo zwiększenie finansowania wszystko załatwi. Praktykuje się zasadę finansowego dyskontowania przyszłości, stanowiącą iż zysk osiągany za 20 lat jest pomijalny wobec zysku aktualnego; zapewniającą też, że zysk pieniężny przełoży się na zysk realny automatycznie. Poprawę mają zapewniać reformy, podczas gdy – jak podpowiada też praktyka medyczna – należało by przede wszystkim nie szkodzić. Ostrożne postępowanie, małymi krokami może ożywić cały system w pożądany sposób, jak sugeruje Forrester.

Moim zdaniem podejście nie uwzględniające tych ostrzeżeń prowadzi do wystąpienia niezgodności oczekiwanych skutków naszych działań z faktycznymi rezultatami, do zaskakujących nas zaostrzeń chorobowych, do lekarskich stwierdzeń o spóźnionej interwencji, do małych szans wyleczenia. rezultatem w dziedzinie systemu opieki zdrowotnej jest zajmowanie się przede wszystkim przypadkami jaskrawo nagłącymi i załamywanie się profilaktyki, wczesnej diagnostyki i leczenia; eksplozja kosztów i znaczny spadek skuteczności leczenia. Zwykli podopieczni odczuwają to jako naruszenie zaufania i poczucia bezpieczeństwa. Taki model medycyny proponuję nazywać *medycyną alarmową*, w odróżnieniu od przeciwnego podejścia, nazywanego tu modelem *zapobiegawczym – wczesnie interwencyjnym*.

Obecnie chciałbym przybliżyć na paru przykładach zwodnicze działanie jednego z omawianych mechanizmów myślowych, mianowicie milczącego założenia o proporcjonalności rozwoju procesów chorobowych, gospodarczych i demograficznych względem czasu, oraz proporcjonalnej zależności korzystnego oddziaływania na nie od nakładów. W tym celu proponuję rozważyć prosty model rozwoju chorób przewlekłych.

Chronologia rozwoju choroby przewlekłej

Zacznijmy od rozważenia chronologii raka sutka u kobiet. W pewnym momencie grupa komórek wyłamuje się spod kontroli organizmu i zaczyna się spontanicznie mnożyć. Objętość ich powiększa się podobnie jak to uwidacznia Rys. 1.²



Rys. 1. Krzywe wzrostu objętości raka piersi w 12 przypadkach, w których pomiarów dokonano na podstawie serii co najmniej pięciokrotnie powtarzanych mammografii.

Tego typu wzrost ma miejsce, gdy przyrost jest proporcjonalny do aktualnej wartości. Na przykład, z jednej komórki powstają dwie, z dwóch – cztery itd. Można go nazwać procesem mnożącym, reakcją łańcuchową, a jego matematycznym modelem jest tzw. funkcja wykładnicza. Charakteryzuje ją tzw. okres podwojenia, to jest czas po którym następuje podwojenie wartości początkowej. Dla danej funkcji wykładniczej okres podwojenia ma wartość stałą. W przytoczonym przykładzie na radiogramach 12 kobiet mierzono objętości oraz średnice guza, przy pierwszym badaniu oraz czas podwojenia objętości u każdej pacjentki. U różnych osób był on inny, lecz z dobrym przybliżeniem miał charakter funkcji wykładniczej. W tym badaniu okazało się, że średni czas podwojenia wynosił 202 dni.

Zobaczmy więc teraz jak wzrastałby guz mający średni czas podwojenia 202 dni.

Teoretyczny przebieg wzrostu guza. Załóżmy, że:

- wzrost objętości guza jest procesem wykładniczym
- średni czas podwojenia objętości $T_{1/2} = 202$ dni i nie zależy od ilości komórek w guzie
- guz ma kształt kulisty
- palcami można wyczuć guz o średnicy powyżej 10 mm
- komórka rakowa ma średnicę 0,01 mm

Po jakim czasie od pierwszego podziału komórki rakowej średnica guza osiągnie graniczną, wyczuwaną palpacyjnie wartość 10 mm? Po jakim – wartość dziesięciokrotną – 100 mm?

Każde 10 – krotne zwiększenie średnicy guza odpowiada 1000 – krotnemu zwiększeniu jego objętości, to znaczy wymaga około 10 okresów podwojenia, czyli 2020 dni. Zatem, przy takich założeniach, kolejne 10 – krotne wzrosty będą trwały

0,01 mm – 0,1 mm ($10 T_{1/2}$) $\approx 5,5$ lat

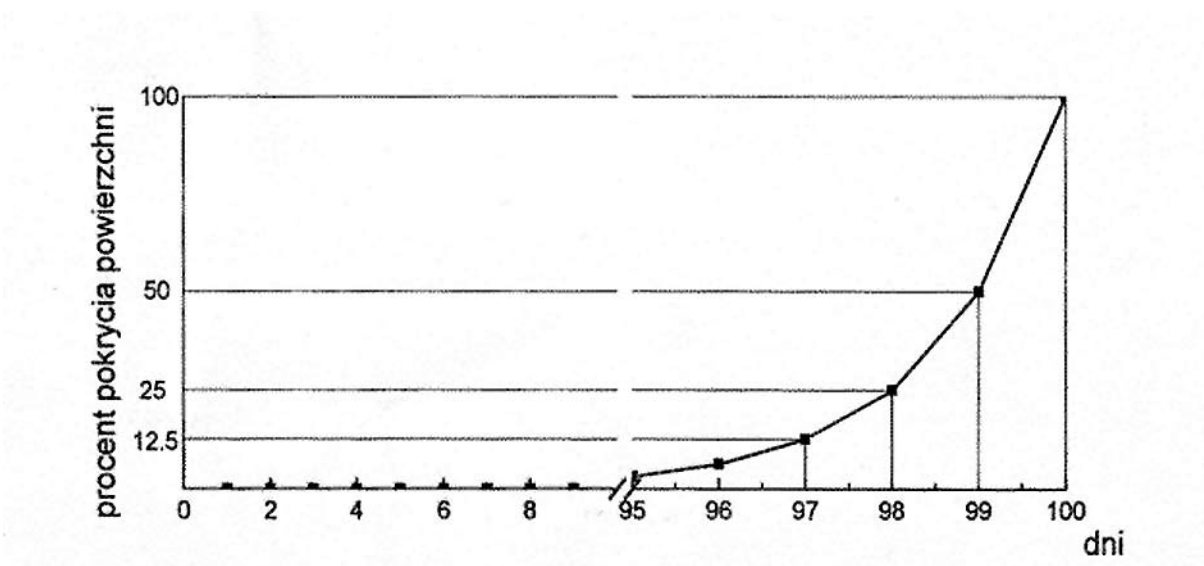
0,1 mm – 1 mm ($10 T_{1/2}$) $\approx 5,5$ lat

1 mm – 10 mm ($10 T_{1/2}$) $\approx 5,5$ lat

A więc wzrost średnicy guza od 0,01mm do 10mm nastąpi w ciągu około 16,5 lat. W tym okresie guzek jest palpacyjnie zasadniczo niewykrywalny i słabo wykrywalny metodami radiograficznymi i USG. Progowa wielkość wykrywalna w mammografii oraz USG wynosi obecnie około 5 mm. Dalszy jego wzrost, od progu wykrywalności palpacyjnej do wielkiego rozmiaru tj. od 10 – 100 mm zajmie już tylko następne 5,5 roku lat Czy zdziwi nas komentarz: „przez paręnaście lat nic się nie działo, skąd tak nagle?...”

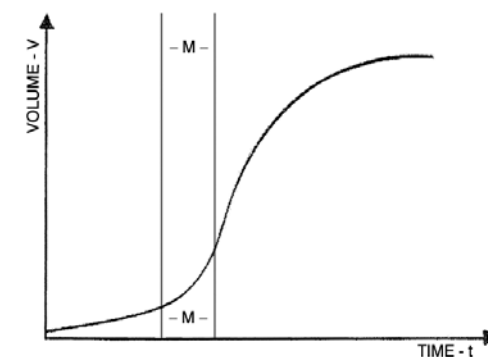
Weźmy inny przykład. Wyobraźmy sobie staw, pokrywany liśćmi grążela, których szybkość przyrostu powierzchni jest proporcjonalna do aktualnie istniejącej powierzchni, z jednodniowym czasem podwojenia. Przyjmijmy, że po stu dniach cała powierzchnia stawu będzie zarośnięta.

Zobaczmy jaka część stawu będzie zarośnięta w 99-tym, w 98-ym, 97-ym, 96-ym, 95-ym dniu?



Rys. 2. Chronologia teoretycznego rozrostu liści grążela.

Według takiego wzoru toczą się procesy, w których przyrost wartości jest proporcjonalny do aktualnej wartości jakiejś wielkości. Jest to schemat bardzo uproszczony. Mogą przecież wystąpić zarówno czynniki przyspieszające jak i hamujące, okresy przyspieszenia jak i hamownia, np. wskutek samoregulacji organizmu, lub dzięki leczeniu. Odpowiedniejszym modelem byłaby w takim razie nie prosta funkcja wykładnicza, lecz np. tzw. funkcja Gompertza.



$$V = V_0 \exp\{k_1 / k_2 [1 - \exp(-k_2 t)]\}$$

V_0 – objętość wyjściowa

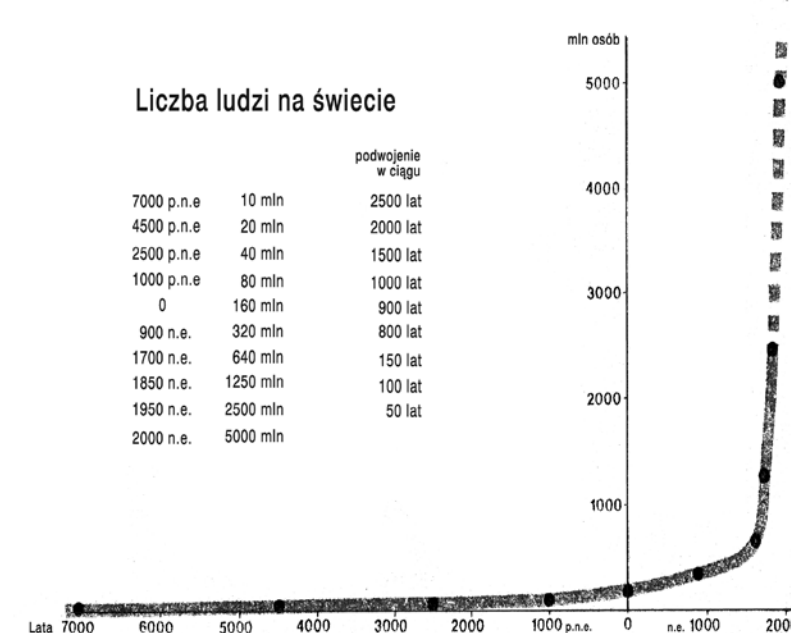
k_1 – czynnik przyspieszający

k_2 – czynnik hamujący

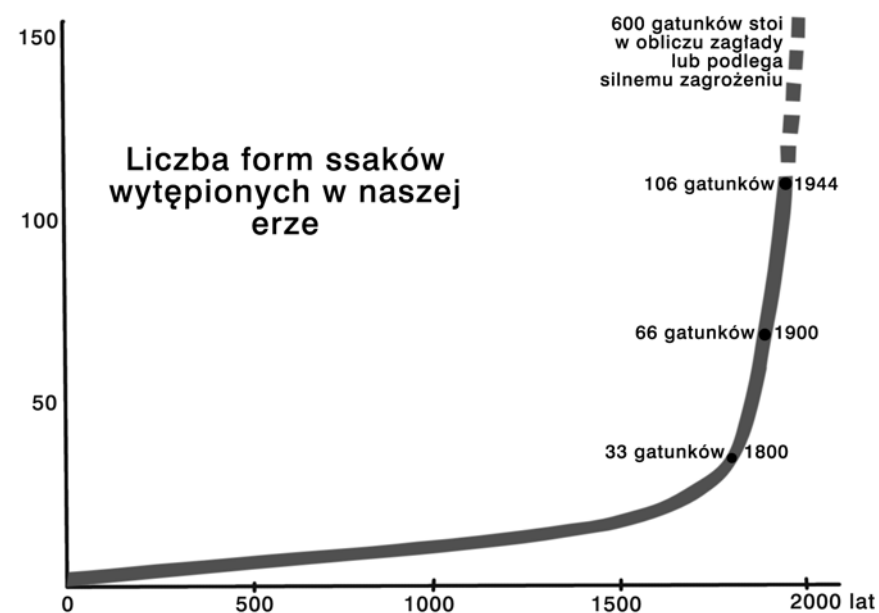
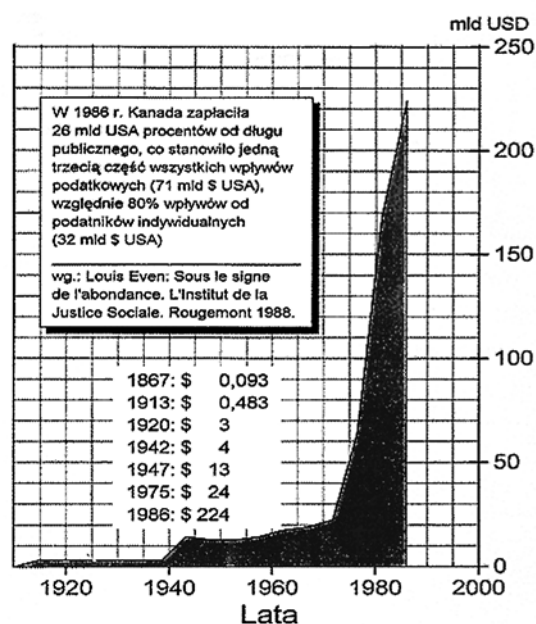
M – okres czasu, w którym dokonywano pomiarów mammograficznych

Rys. 3. Funkcja Gompertza jako model opisujący wzrost realny guza.³

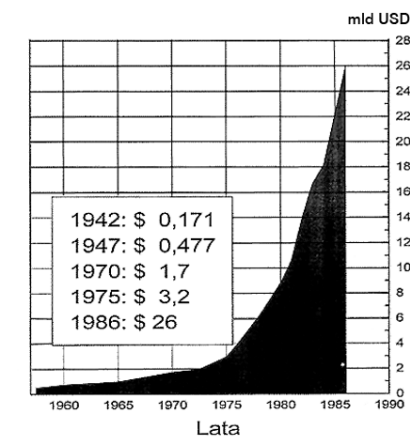
Podobne przebiegi wzrostu występują w najróżniejszych dziedzinach. W taki sposób szerzą się plotki, moda, tak wzrasta nasze ciało, które od zapłodnienia do pierwszych lat życia rośnie w tempie wykładniczym, a potem włączają się hamujące mechanizmy hormonalne, wzrost ustaje, po czym rozmiary organizmu zaczynają się nawet zmniejszać z wiekiem. Czasem przeważają czynniki przyspieszające, jak to pokazują przykłady wzrostu liczebności populacji ludzi na Ziemi, długu publicznego i jego obsługi, ale także nowe poglądy, nowe technologie. Mówimy wówczas o eksplozjach, rewolucjach naukowych, technologicznych...



Rys. 4. Wzrost liczby ludzi na Ziemi.⁴ Zwraca uwagę skracanie się okresu podwojenia z upływem czasu.

Rys. 5. Liczba wymarłych ssaków.⁵

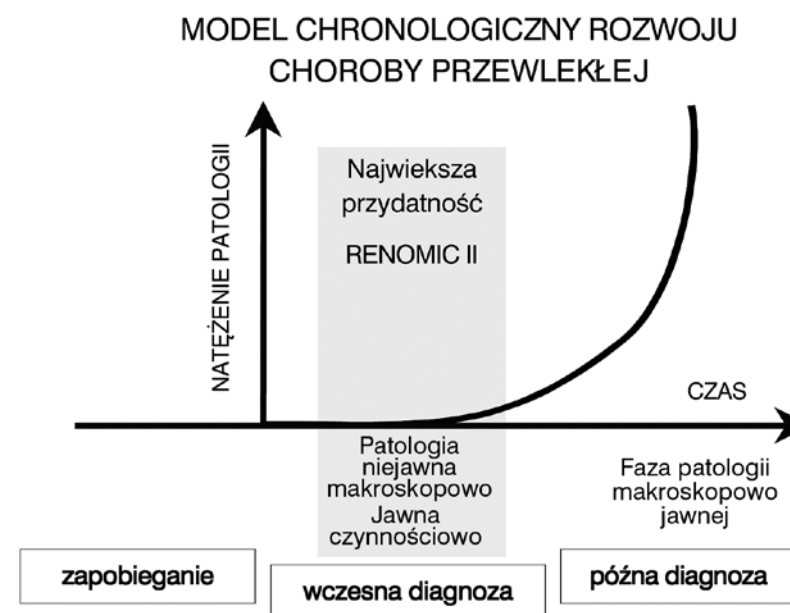
Rys. 6. Dług publiczny Kanady. Zwraca uwagę obecność okresów z tłumieniem wzrostu w czasie I Wojny Światowej i Wielkiej Recesji, przyspieszenie w okresie II Wojny Światowej i ponowne tłumienie do roku 1955, po czym następuje równomierny wzrost z następującym gwałtownym przyspieszeniem od początków dekady lat 70-ych.



Rys. 7. Obsługa długu publicznego Kanady.

We wszystkich tych przykładach uwiadamia się ważna cecha prostych czy złożonych procesów wykładniczych: długi okres powolnego wzrostu, po którym, prędzej, czy później następuje zwykle gwałtowne przyspieszenie.

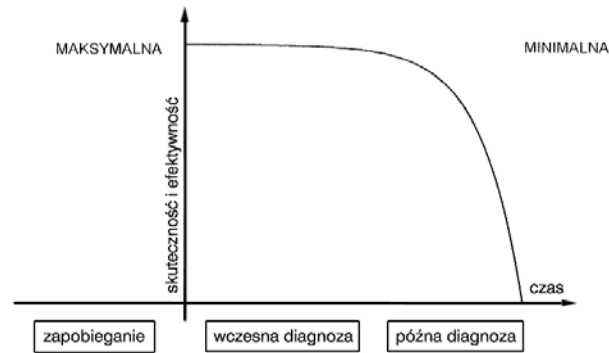
Proponuję, aby dla zilustrowania koncepcji modelu profilaktycznie-zapobiegawczego i alarmowego, uznać prosty model wykładniczy jako dobre pierwsze, jakościowe przybliżenie, także dla wielu innych, prócz nowotworów, procesów degeneracyjnych w organizmie, przewlekłych stanów zapalnych różnych tkanek i narządów, przewlekłych zmian naczyniowych, zarostowych, rozplamowych, procesów starzenia się itp., co do których można chyba założyć, choćby uwzględniając duże prawdopodobieństwo synergii, że szybkość narastania patologii jest mniej więcej proporcjonalna do jej aktualnego nasilenia.

Rys. 8. Model chronologiczny choroby przewlekłej.⁶

W modelu tym nacisk na aktywizację służby zdrowia w okresie przed zachorowaniem i w fazie wczesnej powolnego wzrostu odpowiadałby temu, co nazywam *medycyną zapobiegawczą – wczesnie interwencyjną*. Mobilizacja dopiero w okresie szybkiego nasilania się patologii to wyróżnik tego, co proponuję nazywać *medycyną alarmową*.

Skuteczność i efektywność działań prozdrowotnych w fazie wczesnej i alarmowej

Gdyby, bardzo z grubsza, określić sukces służby zdrowia, jako nie wystąpienie zachorowania lub wyleczenie uzyskane dzięki aktywności służby zdrowia, jej *skuteczność*, jako stosunek liczby sukcesów do liczby podopiecznych i czasu, zaś *jako efektywność* – liczbę sukcesów w stosunku do ogólnego kosztu ich uzyskania, to skuteczność i efektywność w toku rozwoju chorób przewlekłych można by przedstawić schematycznie jak na Rys. 9.



Rys. 9. Skuteczność i efektywność prozdrowotnych działań służby zdrowia w różnych fazach chorób przewlekłych.

Nasza medycyna alarmowa

Choć podane definicje i schematy stanowią bardzo duże uproszczenia, uważam, że dostatecznie dobrze opisują jakościowo obecny alarmowy model służby zdrowia, pewnie nie tylko naszej. Wydawałoby się to dalekie od stanu optymalnego. A jednak trwa już od lat i nie widać szans na zmianę.

Dlaczego tak się dzieje? Spróbujmy znaleźć wyjaśnienie, poza zdarzającymi się przypadkami niekompetencji, nadużyć i złej woli. W moim rozumieniu głównym czynnikiem jest powszechne przekonanie o nieopłacalności innego podejścia niż alarmowe. Zważmy bowiem pokrótce jak mogą prawdopodobnie podchodzić do tego administratorzy budżetu, instytucje ubezpieczeniowe, producenci leków i sprzętu, lekarze i wreszcie sami pacjenci.

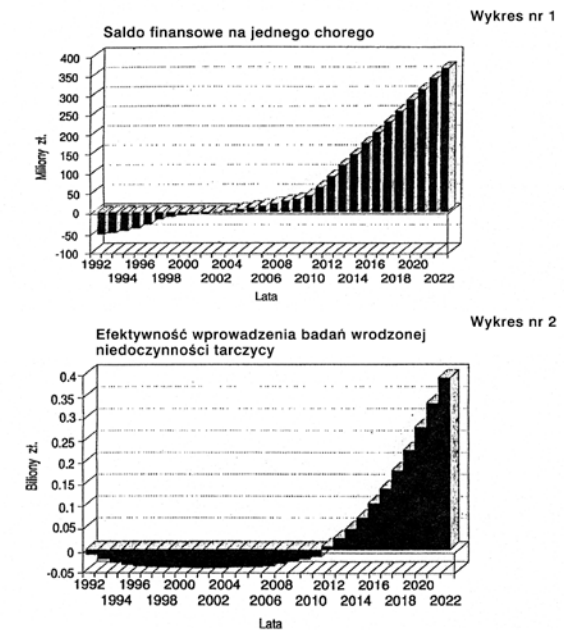
Po pierwsze, budżet to stale za krótka kółdra. Profilaktyka i wczesne zapobieganie kosztują, ale nie są wysoko cenione przez wyborców, jako że dopiero ostre dolegliwości i poważne zagrożenie zdrowia i życia aktywizują ich do energicznych działań. Na więcej wyborców nie stać finansowo, a także psychologicznie, ze względu na konieczność zarabiania na utrzymanie lub brak zatrudnienia, konieczność zapewnienia pożądanej egzystencji rodzinie, chęć zrobienia kariery, prawdziwe i sztucznie rozbudzone potrzeby konsumpcyjne, w co angażują całą swoją energię. Dla polityków ważny jest też czynnik czasu: roczny okres budżetowy i paroletni – kadencyjny.

Zobaczmy to na przykładzie czasowego rozkładu wydatków i finansowej efektywności wprowadzenia badań w kierunku wrodzonej niedoczynności tarczycy u noworodków. Ze społecznego punktu widzenia zasadność prowadzenia badań mających na celu wczesne wykrywanie wrodzonej niedoczynności tarczycy jest bezsporna. A jak wygląda ich opłacalność w ujęciu finansowym?

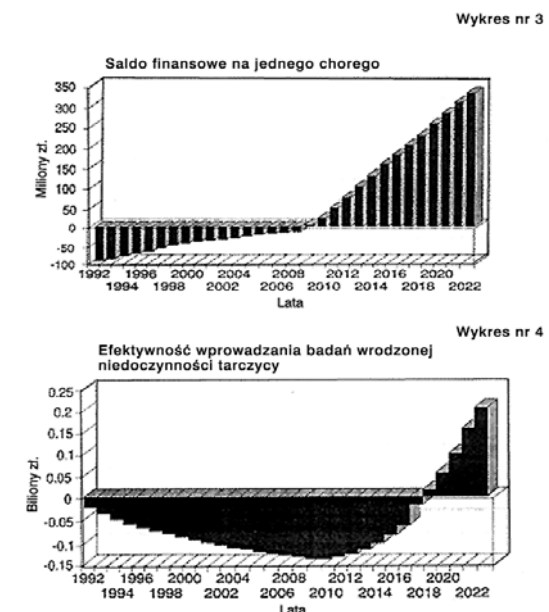
Założenia:

1. po stronie wydatków przyjęto koszt wykrycia 1 przypadku choroby jako ilorazu kosztu badania wszystkich urodzonych przez liczbę stwierdzonych przypadków choroby,
 - 1.1. przy założeniu jednostkowego kosztu badania w wysokości
 - wariant 1: 15 tys. zł (1,5 PLN)
 - wariant 2: 25 tys. zł (2,5 PLN)
 - 1.2. zastosowano prognozę GUS liczby urodzeń do roku 2010, a na następne lata, z powodu braku danych, przyjęto stałą liczbę urodzeń na poziomie roku 2010.
 - 1.3. przyjęto, że prawdopodobieństwo wystąpienia choroby u noworodka wynosi, niezależnie od roku, 0,0002721

2. Po stronie oszczędności przyjęto wyeliminowane wydatki na świadczenia pieniężne z ubezpieczenia społecznego i pomocy społecznej, gdyby wprowadzono obowiązek powszechnego prowadzenia omawianych badań. Wydatki te to saldo między kwotami wypłacanych świadczeń należnych choremu i jego matce w ciągu całego okresu trwania jego życia, a kwotami tych świadczeń należnych zdrowemu dziecku i jego matce. Do świadczeń tych zaliczono zasiłek wychowawczy, zasiłek pielęgnacyjny, zasiłek rodzinny na matkę i dziecko, stały zasiłek z pomocy społecznej dla osoby kalekiej. Ujęto tu również wypłaty z funduszu ubezpieczeń społecznych z tytułu wcześniejszej emerytury matki wychowującej dziecko specjalnej troski i stratę spowodowaną nie wnoszeniem składek na ubezpieczenie społeczne przez osobę upośledzoną dla przypadków, gdy nigdy nie podejmie ona pracy.
3. W rozważaniach pominięto szereg innych kosztów ponoszonych przez społeczeństwo, związanych z zapewnieniem opieki dziecku niedorozwiniętemu, takich jak m.in.: koszty leczenia i rehabilitacji, doraźna pomoc społeczna, koszty prowadzenia specjalistycznych ośrodków oświaty i wychowania itd.



Rys. 10. Efektywność finansowa wprowadzenia obowiązku badań w kierunku wrodzonej niedoczynności tarczycy u noworodków. Wariant 1.⁸



Rys. 11. Efektywność finansowa wprowadzenia obowiązkowych badań w kierunku wrodzonej niedoczynności tarczycy u noworodków. Wariant 2.⁹

Wykresy 1 i 3 (saldo finansowe na jednego chorego) przedstawiają okres zwrotu kosztu badań zainwestowanych w 1 wykryty przypadek, w wariantcie pierwszym i drugim odpowiednio. Koszt ten, według wariantu pierwszego, wynosi 55,12 mln zł (5512 PLN), zaś w wariantcie drugim – 91,87 mln zł (9187 PLN). Widać, że koszt ten, z racji osiągnięcia oszczędności wynikających z różnicy między świadczeniami przysługującymi na osobę zdrową i chorą, zacznie się zwracać, w wariantcie pierwszym, po około 10 latach życia chorego, przynosząc dochód pod koniec jego życia (przyjęto 30 lat), w wysokości około 370 mln zł (37000 PLN), a według wariantu drugiego – po 18 latach, przynosząc w roku 2022 dochód w wysokości około 330 mln zł (33000 PLN).

Wykresy 2 i 4 ilustrują dla wariantów pierwszego i drugiego odpowiednio, bilans za okres 30 lat corocznie ponoszonych kosztów badań wszystkich urodzonych, ze środkami pieniężnymi, które byłyby w tym okresie wydatkowane w przypadku nie prowadzenia omawianych badań. Inaczej mówiąc, jest to globalny efekt finansowy przedsięwzięcia wprowadzenia powszechnego obowiązku badań uwzględniający prognozę urodzeń do roku 2022. Przebieg wykresu przedstawiającego wynik finansowy pokazuje, że w wariantcie pierwszym przedsięwzięcie zaczyna przynosić zyski około 2012 roku, czyli po około 20 latach prowadzenia badań, natomiast w drugim wariantcie – około 2017 roku tj. po 25 latach. W wariantcie pierwszym zysk osiągany pod koniec rozpatrywanego okresu wyniesie około 380 mld zł (38 mln PLN), wobec 190 mld zł (19 mln PLN) w wariantcie drugim. Widać stąd, że obok niekwestionowanych efektów społecznych, prowadzenie powszechnych badań niedoczynności tarczycy u nowo narodzonych przyniesie państwu w perspektywie czasu dodatni efekt finansowy w postaci wielu miliardów złotych (setek milionów PLN). Wprawdzie przez pierwsze kilkanaście lat będą ponoszone straty, lecz po osiągnięciu punktu zerowego zacznie występować dodatni efekt finansowy, który będzie wzrastał wraz z wydłużaniem się przedziału czasowego.¹⁰

Jednakże w przytoczonych wynikach finansowych należałoby ponadto uwzględnić, że w naszym systemie finansowym, w którym pieniądz jest kreowany przez banki jako oprocentowany dług, przyszłe dochody trzeba zdyskontować, obliczając zaktualizowaną wartość przychodów z takich sum, osiąganych po 20 czy 30 latach.^{b)} Kalkulacja, choć bardzo opłacalna społecznie, okazuje się wówczas – finansowo – znacznie mniej opłacalna wobec alternatywnej możliwości natychmiastowego zainwestowania tych sum. Np. uwzględniając dyskontowanie, wycięcie lasu i umieszczenie uzyskanej sumy w banku na 20 lat opłaciłoby się znacznie bardziej niż wycięcie go po 20 latach.

Inny przykład: gdyby, uwzględniając dyskontowanie, zrezygnować z dziecka i umieścić w banku na 20 lat zaoszczędzoną sumę wydatków poniesionych w ciągu 20 lat na zaspokojenie jego potrzeb, szacowaną na 798 tys. PLN wzgl. 990 tys. PLN,^{c)} ¹¹ ¹² opłaciłoby się to – finansowo – znacznie bardziej niż uzyskanie takiej samej sumy w wyniku jego działalności np. w 20-tym roku jego życia – gdyby taki dochód w ogóle mógł się zdarzyć!^{d)}

I takie właśnie – finansowo trzeźwe – podejście do rodzicielstwa upowszechnia się w kapitalistycznie rozwiniętych obszarach. Natomiast rodzicielska ofiarności jest wyszydzana i deprecjonowana w znacznej mierze właśnie przez te osoby, które nie ponosząc tych ciężarów, same korzystają na starość z cudzego zaangażowania rodzinnego.

Znaczenie społeczne i ekologiczne owego dyskontowania przyszłych zysków, które przenosi akcent kalkulacji ekonomicznych na możliwie najkrótsze terminy, zostało szczególnie dobrze przedstawione przez M. Kennedy,¹³ D. C. Kortena¹⁴ i B. Lietaera.¹⁵ Ponadto polityków i administratorów finansowych z reguły interesują wyniki w okresie roku budżetowego lub paroletniej kadencji ich stanowisk.

Opłacalność finansowa realizacji *odległych w czasie* celów pojawiłaby się, gdybyśmy dysponowali pieniądzem emitowanym bezprocentowo, np. przez NBP, czego obecnie zabrania 220 paragraf polskiej konstytucji. Fachową dyskusję na ten temat przeprowadzono m.in. na sympozjum zorganizowanym przez Klausa von Dohnanyi, pierwszego burmistrza Wolnego Hanzeatyckiego Miasta Hamburga w 1985 r.¹⁶

Dobłą ilustracją tego, co oznacza różnica między pieniądzem kreowanym na procent i bezprocentowo, może być wiadomość, że suma odsetek od polskiego długu publicznego, zwana eufemistycznie^{e)} ¹⁷ *obsługą długu*, w 2007 r. wyniesie 28 mld zł, w zestawieniu z tym, iż deficyt budżetowy w tymże roku będzie równy 30 mld zł.¹⁸

Po drugie, zakłady ubezpieczeniowe nie są, lub są coraz to mniej, instytucjami nastawionymi na dobro społeczne, szczególnie jeśli są sprywatyzowane. Wówczas ich zarządy są prawnie zobowiązane do maksymalizacji zysku właścicieli. Działania pro społeczne wolno im podejmować tylko pod warunkiem, że w sposób bezpośredni czy pośredni przyczyni się to do realizacji podstawowego celu – patrz wyżej. Ostatnio ukazało się polskie tłumaczenie książki Joela Bakana¹⁹ *Korporacja*, z opisami tego typu zachowań wielkich firm i stwierdzeniem, że jest to zjawisko nagminne i prawnie wręcz wymagane. Akcjonariusze wytaczają zarządom skutecznie procesy za nie przestrzeganie tego wymogu. Otóż największe zyski przynoszą składki od ludzi zdrowych, lub lekceważących zapobieganie i początkowe fazy ewentualnych schorzeń. Dopiero w stanie alarmowym ten bilans zmienia znak. Skoro takie stany i największe wypłaty najczęściej mają miejsce w wieku podeszłym, nie leży chyba w interesie – finansowym – tych instytucji przedłużanie owego okresu poprzez działania profilaktyczne i zapobiegawcze.

Po trzecie, producenci leków, sprzętu diagnostycznego i terapeutycznego, a także lekarze, najlepiej zarabiają oczywiście w przypadkach alarmowych. Pacjenci – ze wspomnianych już powodów psychologicznych i finansowych – nie są zbyt zainteresowani częstymi wizytami, kupowaniem drogich leków, poza specyfikami doraźnej potrzeby, przeciwbólowymi, uspokajającymi i antybiotykami. Zatem im bardziej dramatyczna sytuacja, tym większe zyski. Zobaczmy horrendalne ceny nowych leków ratujących życie, które oczywiście nie mają się nijak do faktycznych kosztów ciągnionych^{f)} ich opracowania ani wytwarzania. Zważmy jak rosną koszty wysoko specjalistycznej aparatury, potrzebnej właśnie przede wszystkim w sytuacjach alarmowych. Jak zanika produkcja tanich leków, prostszych urządzeń i technik wczesnego rozpoznawania. Ile wydaje się na diagnozowanie i leczenie przypadków skrajnie alarmowych, w porównaniu z wydatkami na profilaktykę i wczesne interwencje. Henry Ford miał się wyrazić, że mały samochód, to mały interes.

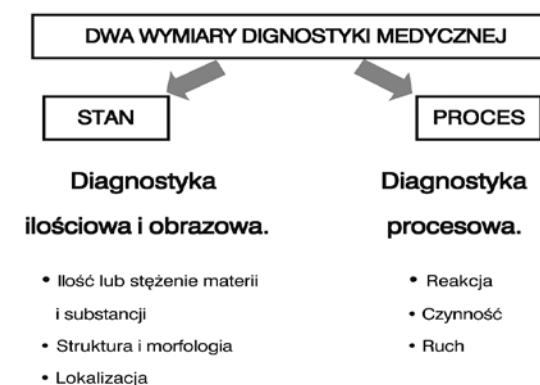
E. F. Schumacher, autor studium *Małe jest piękne*, podsumował swoje przemyślenia dotyczące znikania z praktyki technologii pośredniej między prymitywną a wysoce zaawansowaną, w wykładzie *Technologia dla demokratycznego społeczeństwa*, wygłoszonym w dzień przed swoją śmiercią, na międzynarodowej konferencji na temat „Małe jest możliwe”, w Caux, w Szwajcarii.²⁰ Wyrazem umocnienia się w medycynie takiego właśnie podejścia, krytykowanego przez Schumachera, może być, moim zdaniem, między innymi położenie nacisku niemal wyłącznie na procedury wysokospecjalistyczne. W dziedzinie diagnostyki medycznej objawia się to bardzo wyraźną przewagą stosowania diagnostyki typu obrazowego, nad używaniem badań czynnościowych. Stosowanie wysoko specjalistycznych, diagnostycznych procedur obrazowych, jak tomografia komputerowa i NMR, czy radioizotopowa scyntygrafia obrazowa, wydaje mi się odpowiednie zasadniczo pod koniec procesu diagnostycznego, w fazie alarmowej, w której potrzebna jest przede wszystkim wysoka specyficzność, a nie czułość. Natomiast diagnostyka czynnościowa jest bardziej czuła niż specyficzna. Dlatego uważam, że jej miejsce jest właściwe na początku procesu diagnostycznego.

Wysoko specjalistyczne metody obrazowe, są obecnie, słusznie, w gestii lekarzy specjalistów. Natomiast diagnostyką czynnościową powinien dysponować przede wszystkim lekarz rodzinny.

Otóż do diagnostyki czynnościowej nadają się szczególnie dobrze metody radioizotopowe. Jednakże obecnie w Kraju zastosowania ich ograniczają się praktycznie do metod *ilościowych* w dziedzinie endokrynologii i onkologii oraz do różnych odmian scyntygrafii *obrazowej*; coraz rzadziej korzysta się z ich wersji *czynnościowej* – poza badaniami serca. Radioizotopowe badania obrazujące są kosztowne, zwłaszcza jeśli uwzględnić amortyzację, rosnącą szczególnie z obecnie coraz szybszym technologicznym starzeniem się gamma kamer. Wskutek tego diagnostyka nuklearna skupia się głównie w klinikach uczelnianych i w dużych szpitalach okręgowych.

Przeważnie akademicki charakter pracowni powoduje to, że kładzie się w nich nacisk, całkiem słusznie zresztą, na wdrażanie najnowszych osiągnięć technicznych i skomplikowanych procedur, o szczególnie dużej specyficzności. Są one oczywiście stosowne głównie w końcowym etapie procesu diagnostycznego. Wskutek tego w dużych pracowniach medycyny nuklearnej wykonuje się mało najprostszych rutynowych badań czynnościowych, takich jak scyntygrafie czynnościowe nerek czy wątroby, na które zapotrzebowanie byłoby, moim zdaniem, największe w przychodniach pierwszego kontaktu.

Ze swej strony Narodowy Fundusz Zdrowia uznał całą diagnostykę radioizotopową, zarówno obrazową jak i czynnościową, jako wysoce specjalistyczną, z wykluczeniem możliwości kierowania nieodpłatnie do tych badań pacjentów przez lekarzy pierwszego kontaktu. Ponadto obecny system NFZ diagnostyki specjalistycznej współfinansowanej zdecydowanie zniechęca specjalistów do kierowania do tych między innymi badań i chyba też taki ma cel.⁹⁾



Rys. 12. Diagnostyka obrazowa i czynnościowa, badania hormonalne.

Rozwój i stosowanie *Radioizotopowych Prostych Procedur Czynnościowych [RPPC]* uległy zahamowaniu i kurczą się, mimo że RPPC zaliczyły już obiecujące starty m.in. w nefrologii, neurologii, ginekologii, diabetologii i urologii, w hepatologii, w nadciśnieniu tętniczym, w kardiologii – dla wstępnej oceny czynności obu komór serca.

RPPC nadają się głównie do stosowania we wstępnej fazie rozpoznawczej, do wczesnej diagnostyki, do ukierunkowania dalszej diagnostyki i terapii, do kontroli przebiegu procesów patologicznych i leczenia, do szerzej zakrojonych badań przesiewowych. Są bowiem bardziej czułe niż specyficzne, znacznie tańsze, wymagają bardzo małych ekspozycji chemicznych i radiacyjnych. RPPC powinny więc zostać udostępnione lekarzom pierwszego kontaktu w *Pracowniach Medycyny Nuklearnej Stopnia Podstawowego*, wykonujących RPPC oraz badania poziomu hormonów metodami radioimmunologicznymi, znacznie tańszymi od standardowych. Przecież na przykład w dziedzinie radiologii badania pierwszego kontaktu wykonuje się w mniejszych ośrodkach z powodzeniem przy użyciu aparatów i metod znacznie prostszych niż tomografia komputerowa czy NMR. Jednakże takich pracowni medycyny nuklearnej stopnia podstawowego praktycznie w ogóle się nie organizuje, ponieważ są, wedle mojego rozeznania, finansowo doraźnie nie opłacalne.

Inny przykład – w najnowszej polskiej monografii nefrologicznej,²¹ w rozdziale opisującym diagnostykę nerek, opisano bardzo szeroko metody obrazowe, zaś czynnościowe tylko zdawkowo i to w rozdziale o badaniach obrazowych. W rozdziale o roli lekarza rodzinnego nie wymienia się w ogóle żadnych radioizotopowych ani innych procedur czynnościowych, poza spoczynkowym EKG.

Wreszcie **po czwarte**, może najbardziej zaskakujący, na pierwszy rzut oka, jest fakt, że sami pacjenci reagują zdecydowanie najczęściej dopiero w sytuacjach alarmowych, co zostało już omówione we wprowadzeniu. Zauważmy, że sposób reakcji indywidualnego konsumenta okazał się istotnym wspólnym czynnikiem w postępowaniu wszystkich wyżej omawianych aktorów rynkowej Służby Zdrowia, więc musi mieć szczególne znaczenie.

Sądzę więc, że powinien się zmienić stosunek naszej psychiki do własnego ciała, tak, aby traktowała je przyjaźnie, jako nasz największy skarb, nie przesadzając z wiarą w jego automatyczne możliwości naprawcze bez udziału uważnej troskliwości. Zdumiewająca jest np. lekceważący stosunek do własnego ciała np. wielu działaczy ekologicznych, broniących z oddaniem środowiska przyrodniczego, a palących tytoń, karmiących się byle czym, unikających ruchu na świeżym powietrzu, odmawiających sobie dostatecznego wypoczynku na rzecz kariery, choćby w ruchu ekologicznym.

Szanse na zdrowie, jak się to obecnie coraz szerzej przyjmuje, mają zależeć głównie od stylu życia (ok. 53%) oraz od środowiska fizycznego i społecznego (ok. 25%). Dalej od uwarunkowań genetycznych (ok. 15%) i w reszcie od opieki medycznej (ok. 7%).

Na płycie nagrobnej grobowca Hipokratesa w Kos jest napis: *Tu leży Hipokrates, który odniósł niezliczone zwycięstwa nad chorobami przy pomocy broni Higieji*.²²

Potrzeba też wielkiej pracy wychowawczej, odwrotu od myślenia o własnym życiu jako o inwestycji i to w dodatku głównie w ujęciu finansowym.

Uwagi końcowe

Chciałbym podkreślić, że nie uważam pojawienia się modelu alarmowego za przejaw jakiejś złej woli, lecz jako wynik pewnych właściwości myślenia, oraz rezultat utrzymywania obecnego systemu pieniądza kreowanego jako oprocentowany dług, wyrażających się zarówno w sferze indywidualnej jak w instytucjonalnej.²³

Widzę jednakże, iż do wyżej wymienionych czynników trzeba dodać inny, jeszcze głębszy – naszą kluczową właściwość: *poczucie osobności*. Rodzi ono przekonanie o osobności również *naszych* interesów, prowadzące do ujmowania życia społecznego jako konkurencyjnej gry, w której wygrywa najsilniejszy. Wydaje się, że sprzyja temu, z jednej strony, obecna forma liberalnego kapitalizmu, szczególnie jej odmiana monetarystyczna; z drugiej strony – także wielopokoleniowa indoktrynacja darwinowska. Po trzecie – fragmentaryzujące nas ujęcie, wynikające z coraz głębszej specjalizacji medycznej.

W tych trzech dziedzinach, możliwe jest przecież całkiem inne podejście, którego rozwój zaznacza się szczególnie od końca dziewiętnastego wieku.

W dziedzinie ekonomicznej są to przede wszystkim krytycy starej²⁴ i twórcy nowej ekonomii: Sylvio Gesell i jego szkoła Pieniądza Naturalnego²⁵ oraz Clifford H. Douglas twórca doktryny Kredytu Społecznego²⁶ z jego uczniami.²⁷ Do tego samego nurtu należą też ruchy rozwoju lokalnych walut komplementarnych, zapoczątkowane w Niemczech, Austrii, Danii, Szwajcarii w okresie Wielkiej Depresji, a obecnie odradzające się w całym świecie²⁸ m.in. jako Platformy

Barteru Wielostronnego,^{h)} działające od paru lat także w Polsce.²⁹ Z Kanady wywodzą się lokalne systemy zatrudnienia i handlu LETS.ⁱ⁾ W Danii i w Szwecji działają spółdzielcze kasy oszczędnościowo pożyczkowe J.A.K.^{j)}^{30 31 32 33} W Stanach Zjednoczonych Edgar S. Cahn założył system Banków Czasu (*Time Banks*),³⁴ obecnie już wielonarodowy.

W dziedzinie biologii rozwija się nowy nurt pokazujący rozwój życia na Ziemi jako wynik przede wszystkim symbiotycznego współdziałania, a nie konkurencji.³⁵

W medycynie wznosi się fala zainteresowania podejściem holistycznym.³⁶ Coraz częściej przechodzi się od redukcjonistycznego podejścia tzw. *Modelu Medycznego*, w którym uwaga skupia się na upośledzeniach, do ujęcia ekspansywnego, tzw. *Modelu Społecznego*, w którym problem tkwi w wewnętrznych strukturach społecznych, a uwaga skupia się nie tyle na konieczności przystosowania się do ograniczeń, co na możliwościach i tworzeniu ułatwień w ich rozwijaniu.³⁷

Jednak najgłębiej do źródła omawianych trudności sięgają, moim zdaniem, rozważania dotyczące naszej faktycznej nie-osobności, prowadzone przez ponad 50 lat w toku konferencji i w publikacjach Jiddu Krishnamuti'ego,³⁸ w wykładach i książkach Davida Bohma,³⁹ Eckarta Tolle⁴⁰ oraz wielu badaczy ich nurtu dociekań.⁴¹ W moim przekonaniu tutaj leży główna, psychologiczna przyczyna wszystkich wyżej omawianych błędów. Usiłowanie dokonania ulepszeń bez zgłębienia i zniweczenia tego najbardziej podstawowego przekonania o własnej *osobności*, wydaje mi się budowaniem na chwiejnym fundamencie. David Bohm zwraca uwagę, że jeśli załatwiamy tylko kolejne bezpośrednie problemy, będziemy naturalnie tworzyć nowe. Natomiast właściwym podejściem do problemów szczegółowych jest jednoczesne przyglądanie się problemom podstawowym. Ujęcie szczegółowe może w najlepszym razie odsunąć kłopoty na później, może spowolnić procesy destrukcyjne.

Nieuporządkowanie umysłowe można by porównać do komputerowego wirusa. Czy nie można by powiedzieć, że zdrowie też bywa zaraźliwe i też może się szerzyć (wykładniczo!)? Wówczas naprawa może się odbywać niewyobrażalnie szybko.⁴²

Podsumowanie

W przekonaniu autora systemowy błąd obecnej medycyny, nazwany przezeń *medycyną alarmową*, widoczny jest w naszej codziennej praktyce i w regulacjach prawnych. Poszukiwanie głównych przyczyn tego błędu nasunęło przypuszczenie, iż pod względem ekonomicznym wynika on przede wszystkim z powszechnego braku poczucia doraźnej finansowej i psychologicznej opłacalności podejścia *zapobiegawczego* – *wcześnie interwencyjnego*; z przeświadczenia o jego nieopłacalności dla lekarzy, dla producentów sprzętu, dla instytucji ubezpieczeniowych, dla administracji państwowej a nawet dla samych pacjentów.

Przeoczenie tego błędu zdaje się polegać po pierwsze, na przyjęciu dogmatu, obowiązującego w ramach doktryny monetarystyczno-liberalnej, że prywatna opłacalność finansowa jest równoważna z opłacalnością dla jednostek i społeczeństwa w sensie *realnym*; po drugie zaś – na zasadzie dyskontowania przyszłości, to znaczy, że *w obecnym* systemie finansowym, zyski finansowe doraźne liczą się bardziej niż odległe w czasie. Obie te zasady, uznawane za słuszne na gruncie obecnej ortodoksji ekonomicznej, choć zdaniem autora niesłuszne w gospodarczej *rzeczywistości*, maskują podstawową sprzeczność *dynamiki* obecnej w obu omawianych modelach.

Sprzeczność wynikającą z jednej strony z możliwości uzyskiwania, w ramach modelu *alarmowego*, dużych *doraźnych* zysków finansowych, które łatwo sprywatyzować, koszty przerzucając na społeczeństwo, zaś z drugiej strony – z perspektywy uzyskania, w ramach pierwszego modelu, dużych zysków *realnych w skali wieloletniej i wielopokoleniowej*, jednakże *pieniężnie* nieopłacalnych i nie nadających się do prywatyzacji *w obecnym systemie finansowym*, w którym banki kreują dla społeczeństwa pieniądź emitowany jako oprocentowany dług.

Proponowana powszechna prywatyzacja szpitali zastąpiłaby instytucje, mające w statucie zapisaną społeczną misję służebną – korporacjami, z mocy prawa zobowiązanymi do przynoszenia jak największego zysku finansowego swoim właścicielom. W przekonaniu autora nieuchronnie pogłębi to wspomnianą sprzeczność interesów i jeszcze dokładniej ją przesłoni. Podtrzyma też i nasili tendencję wzrostową kosztów służby zdrowia, wbrew obietnicom zwolenników prywatyzacji. Właśnie nastawienie na maksymalizację doraźnych zysków finansowych, oparte na dwóch wyżej wspomnianych ortodoksyjnych zasadach ekonomicznych, stanowi, w rozumieniu autora, jeden z głównych czynników stałego i coraz szybszego wzrostu kosztów służby zdrowia, widocznego także w krajach, gdzie ją w znacznej mierze sprywatyzowano.

Jednakże podejście *alarmowe* – obecne zresztą w całej gospodarce, nie tylko w medycynie – zdaje się mieć swoje pierwotne najgłębsze źródło w utożsamieniu różnorodności z osobnością, prowadzącym do przeświadczenia o radykalnej osobności poszczególnych ludzi i interesów, z którymi się utożsamiają.

Czy opowiemy się za tym, co rzeczywiste, czy za psychologicznymi i ekonomicznymi abstrakcjami, wygodnymi dla naszego egoizmu?

Musimy zobaczyć: czy faktycznie jesteśmy zbiorem osobnych jednostek, a zatem życie społeczne polega zasadniczo na ich konkurencji, którą staramy się złagodzić pobożnymi życzeniami i wezwaniami do zgody ponad podziałami, solidarności i miłości, czy też społeczeństwo *jest naprawdę organiczną całością* zróżnicowanych, inteligentnych lecz *istotowo nie osobnych* jednostek, pomiędzy którymi konkurencja też ma swoje miejsce, lecz podstawą jest współdziałanie?

Jak to mogłoby się stać? Na proste pytania odpowiedź pojawia się szybko. Trudne pytania dają nam do myślenia. Pytania niemożliwe – jak to – dają nam do milczenia. Gdy stwierdzamy: *wszystko skrupulatnie, wnikliwie, inteligentnie pomyślałem i – nie wiem*, ustaje przeszukiwanie zasobów pamięciowych. Obecna jest przestrzeń, w której może się pojawić nowe spojrzenie, nieprzeczuwalna odpowiedź.

Poprawiony tekst referatu wygłoszonego w dniu 20.10.2005 w Poznaniu, na konferencji „Zdrowie – dobro wspólne”, zorganizowanej przez Fundację Bonum Communae, przy współpracy Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych, Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli Aletheia i Wielkopolskiego Centrum Zdrowia Publicznego, pod patronatem władz Miasta Poznania i Wielkopolskiego Kuratora Oświaty, opublikowanego w: Ozimek Edward (red.), *Zdrowie – dobro wspólne*, Fundacja Bonum Commune, Poznań, 2006, s. 53-70. 🖐

Przypisy

a) M.I.T. – Massachussetts Institute of Technology, uznawany za wiodącą politechnikę w St. Zjednoczonych. Wprowadzone tu pojęcia z teorii systemów zostały wyjaśnione w załączonym tekście dr. Piotra Magnuszewskiego *Myślenie systemowe*.

b) Wartość zaktualizowana – lub wartość obecna (*present value*) przyszłego dochodu jest wartością zdyskontowaną, tj. zmniejszoną tyle razy, ile razy wzrosłaby wartość tej sumy, zainwestowanej na zadany procent, na okres od chwili obecnej do czasu uzyskania przyszłego dochodu. Dla kogoś, kto może zainwestować sumę pieniędzy S , na $p\%$, na okres t lat, wartość aktualna takiej samej sumy S , którą mógłby uzyskać za t lat, przy oprocentowaniu $p\%$ $S_t = S(1 + p/100)^{-t}$ (przy założeniu, że liczy się inwestycję na procent składany). Np. wartość zaktualizowana 38 mln zł, które można by uzyskać po 20 latach, przy obecnej możliwości zainwestowania na $4\% \approx 17,34$ mln zł; na $10\% - 5,65$ mln zł; na $15\% - 2,32$ mln zł.

c) Przy oszacowaniu przyjęto 510 tys. zł jako koszt 20-letniego zaspokajania wszystkich istotnych potrzeb dziecka, w warunkach braku ograniczeń finansowych, raz wycenę udziału pracy opiekuńczej rodziców na 1,2 tys. zł miesięcznie (wg oceny GUS 2005 r.) względnie na 2 tys. zł, jako średnie wynagrodzenie krajowe, wedle wyników Beaty Mikuty.

d) Wartość zaktualizowana, po 20 latach, sumy 798 tys. zł: na $4,5\% - \text{ok. } 331$ tys. zł; na $10\% - \text{ok. } 119$ tys. zł; na $15\% - \text{ok. } 49$ tys. zł. Wartość zaktualizowana, po 20 latach, sumy 990 tys. zł na $4,5\% - \text{ok. } 410$ tys. zł; na $10\% - \text{ok. } 147$ tys. zł; na $15\% - \text{ok. } 60$ tys. zł.

e) Odsetki te, w części w jakiej rząd zaciągnął dług w bankach komercyjnych, wymieniając państwowe obligacje w zamian za wykreowane *ex nihilo* bankowe czeki, są niczym nieusprawiedliwione, mają charakter czysto lichwiarski. Szczególnie jasne uzasadnienie tej uwagi przedstawił wielokrotnie i szczególnie jasno Maurice Allais.

f) Koszty ciągnięte – inaczej koszty zewnętrzne, to rozbieżność pomiędzy kosztami prywatnymi i społecznymi. Koszty zewnętrzne powstają tam, gdzie ktoś (instytucja) przerzuca na innych koszty, dzięki którym wypracował swój zysk. W omawianym przypadku stworzenia nowego leku, który zostaje opatentowany i jest sprzedawany na zasadzie monopolistycznej przez firmę, która z reguły zleca jego opracowanie zewnętrznym instytucjom naukowym, są to koszty związane np. z powstaniem i utrzymaniem instytutu przyjmującego zlecenie, z wychowaniem i wykształceniem jego kadry, ze stworzeniem technologii, co jest naturalnie dorobkiem społeczeństwa i jego uprawnionym, wielopokoleniowym dziedzictwem kulturowym, za które przecież zleceniodawca już nie płaci. Trzeba tu wliczyć też koszty związane z niemożnością korzystania z nowego leku przez wielu ludzi, ze względu na monopolistyczną cenę.

g) Anna Knysok, wiceminister w MZiOŚ, wyjaśniła, że system współfinansowania diagnostyki specjalistycznej wprowadzono celem ograniczenia skierowań do tych badań przez specjalistów (wypowiedź w audycji *Sygnaly dnia* PR 1, wysłuchana przeze mnie w grudniu 2003 r. lub w styczniu 2004 r.). Także lekarze specjaliści, z którymi rozmawiałem, stwierdzają, że kierowanie do badań współfinansowanych zupełnie się im nie opłaca.

h) I.R.T.A. – The International Reciprocal Trade Association.

i) LETS – Local Employment and Trade Systems.

j) J.A.K. – Jord, Arbete, Kapital: Ziemia, Praca, Kapital.

Piśmiennictwo

1 Jay W. Forrester, *Counterintuitive behavior of social systems*, *Technology Review*, 1971, 73: 53-68. Streszczenie niektórych tez z publikacji.

2 V. D. Fournier, J. Kubli, J. Klapp, E. Weber, F. Schneider-Affeld, *Infra-red thermography and breast cancer doubling time*, *Acta Thermographica*, 1978, 3, 107-117.

3 ibid. s. 115.

4 I. Eibl-Eibesfeldt, *Galapagos, Arka Noego wśród Pacyfiku*, Wydawnictwo Śląsk, 1988, s. 258-259.

5 ibid.

6 S. Z. Górski, *Scyntygrafia czynnościowa nerek i pęcherza RENOMIC II. Charakterystyka metodologiczna. Konferencja naukowo-szkoleniowa „Nadciśnienie tętnicze – pomiędzy sercem a nerką”*, Bydgoszcz 29.9.-1.10.2005 r., *Nadciśnienie tętnicze* 2005; 9, Supplement A: 33-35. Streszczenia.

7 H. Markowska, N. Rawa, *Skutki finansowe wprowadzenia powszechnego obowiązku badań wrodzonej niedoczynności tarczycy u nowo narodzonych*, *Probl. Med. Nukl.*, 6(11)/1992, s. 81-86.

8 ibid.

9 ibid.

10 ibid.

11 J. M. Jackowski, *Kapitał ludzki szansą Polski*, *Nasz Dziennik*, 20.11.2006, s. 10, wartość cytowana za *Rzeczpospolitą*.

12 B. Mikuta, *Studia nad wartością pracy domowej w mieście i na wsi*, SGGW, Warszawa 2000.

13 M. Kennedy, *Pieniądz wolny od odsetek i inflacji*, Wydawnictwo „Zielone Brygady”, Kraków 2007 [1991], passim.

14 D. C. Korten, *Świat po kapitalizmie*, Stowarzyszenie Obywatel, Łódź 2002 [1999], passim.

15 B. Lietaer, *The future of money*, Century, London 2001, passim.

16 K. Von Dohnanyi (red.), *Notenbankkredit an den Staat. Beiträge und Stellungnahmen zu der Vorschlag, öffentliche Ivestitionen mit zins- und tilgungsfreien Notenbankkrediten zu finanzieren*, Nomos Verlagsgesellschaft, Baden-Baden 1986, passim.

17 M. Allais, *L'Impôt sur le capital et la reforme monétaire*, Hermann, Paris 1989.

18 Polskie Radio 1, *Sygnaly dnia*, 12.10.2006.

19 J. Bakan, *Korporacja*, Lepszy Świat, Warszawa 2006 [2004], passim.

20 E. F. Schumacher, *Technologia dla demokratycznego społeczeństwa*, *Zielone Brygady* nr 5-6 (195-196)/2004, zb.eco.pl/publication/technologia-dla-demokratycznego-spoleczenstwa-p114911 [On technology for a democratic society, w: G. McRobie (red.), *Small is possible*, 1981, Harper and Row, New York].

21 A. Książek, B. Rutkowski (red.), *Nefrologia*, Wydawnictwo Czelej, Lublin 2004, s. 113-116; 832.

22 Uzasadnienie takiego rankingu można znaleźć np. u René Dubos, *Miraże zdrowia*, PZWL, Warszawa 1962 [1959] passim.

23 S. Z. Górski, *Kryzys kapitalizmu – dramat zagrożeń i sposobności*, *System finansowy w służbie człowiekowi, Materiały konferencyjne Zakopane 5-7.12. 2003*, Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej Archidiecezji Krakowskiej, Kraków 2005, s. 21-65; *Zielone Brygady*, 11-12/2005, s. 7-29, zb.eco.pl/publication/kryzys-kapitalizmu-dramat-zagrozen-i-sposobnosci-czesc-1-p65111; www.barter.org.pl.

24 D. C. Korten, op. cit.

25 D. Suhr, *System pieniądza neutralnego*, *Zielone Brygady*, 11-12/2005 [1990], s. 30-45, zb.eco.pl/publication/system-pieniadza-neutralnego-krytyczna-analiza-tradycyjnego-pieniadza-i-pieniadz-neutralny-jako-finansowa-innowacja-czesc-1-p64111; www.barter.org.pl.

26 C. H. Douglas, *The Monopoly of credit*, Bloomfield Books, Sudbury 1979 [1931], passim.

27 L. Even, *Pod znakiem obfitości*, S*Print, Warszawa 1993 [1988], passim.

28 J. Sikora, G. Hoffman, *Vision einer Gemeinvohl-Ökonomie – auf der Grundlage einer komplementären Zeit-Währung*, Katolisch-Soziales Institut der Erzdiözese, Köln 2001, passim.

29 www.BCI-barter.pl, www.barter.org.pl.

30 J. Reichel, *Lokalny recykling pieniądza*, Wydawnictwo „Zielone Brygady”, Kraków 2007.

31 J. Reichel, *Rzecz o pieniądzu dla lokalnych społeczności*, Wydawnictwo „Zielone Brygady”, Kraków 1997, passim.

32 M. Kennedy, op. cit.

33 B. Lietaer, op. cit.

34 E. S. Cahn, *No more throw away people*, Essential Books, Washington DC 2000, passim.

35 L. Margulis, *Symbiotyczna planeta*, Wydawnictwo CiS, Warszawa 2000 [1998], passim.

36 J. Aleksandrowicz, *Nie ma nieuleczalnie chorych*, Iskry, Warszawa 1982, passim.

37 <http://www.bfi.org.uk/education/teaching/disability/thinking/medical.html>

38 J. Krishnamurti, *Wolność absolutna*, RAVI, Łódź 2006 [Total Freedom. The essential Krishnamurti, Harper, San Francisco 1996]. J. Krishnamurti, D. Bohm, *The future of humanity*, Mirananda, Haga 1986, passim.

39 D. Bohm, *Ukryty porządek*, Pusty Obłok, Warszawa 1988 [1980], passim. D. Bohm, M. Edwards, *Changing consciousness – the hidden challenge to Humanity*, Harper and Row, San Francisco 1991, passim.

40 E. Tolle, *Potęga terażniejszości*, Wydawnictwo A, Kraków 2003.

41 *Kinfonet Newsletter*, www.kinfonet.org.

42 D. Bohm, M. Edwards, op. cit., s. 207-208 [numeracja wg maszynopisu, który otrzymałem od autora].

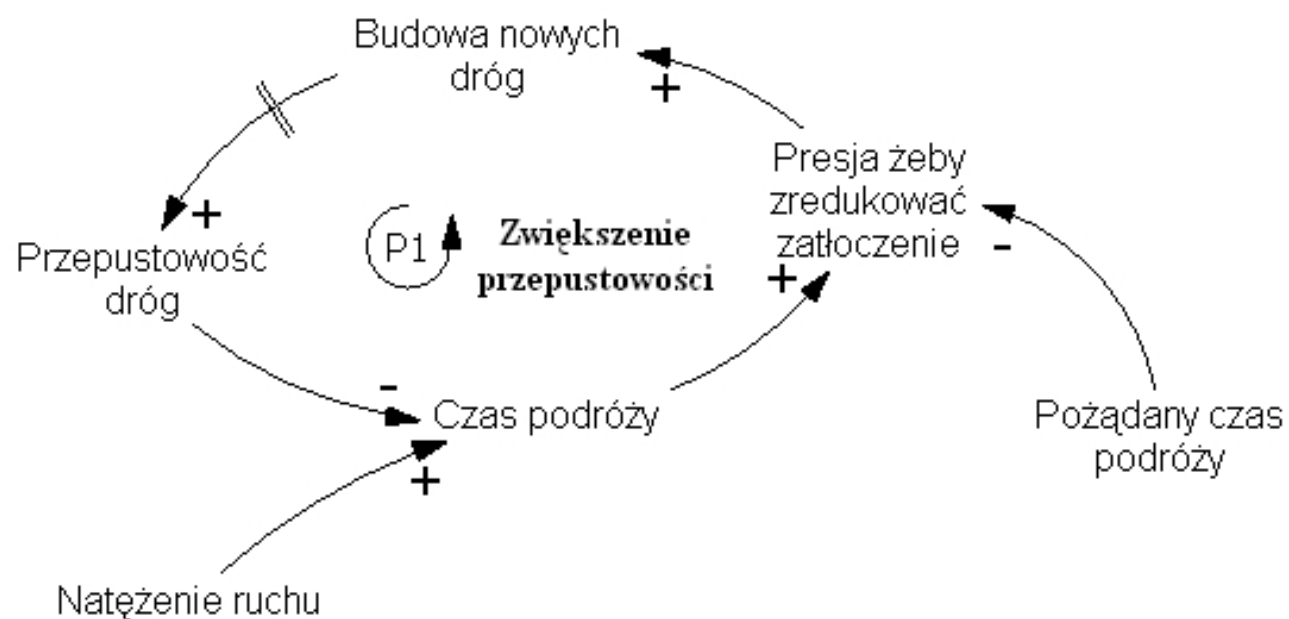
Myślenie systemowe

Podejście systemowe, myślenie systemowe, rozwiązania systemowe – są to terminy, o których prawie każdy słyszał, wiele osób czuje, że są potrzebne, ale tylko garstka je rozumie. Czym więc tak naprawdę jest podejście systemowe?

Jadąc z samochodu przez miasto utykamy w korku. Wycofujemy samochód, próbujemy innej drogi i... znowu korek. Ktoś na nas trąbi, wpadamy w złość. Zostajemy uwikłani w serię kolejnych zdarzeń. Chcielibyśmy spojrzeć na to wszystko z góry, żeby zobaczyć, gdzie możemy łatwiej przejechać. Takie *spojrzenie z góry*, z pewnej perspektywy – to pierwszy krok w podejściu systemowym. *Z góry* możemy zobaczyć, jak funkcjonuje cały „system” komunikacji w mieście. Szczegóły stają się mniej istotne. Zaczynamy dostrzegać wyłaniające się wzorce – pewną całość.

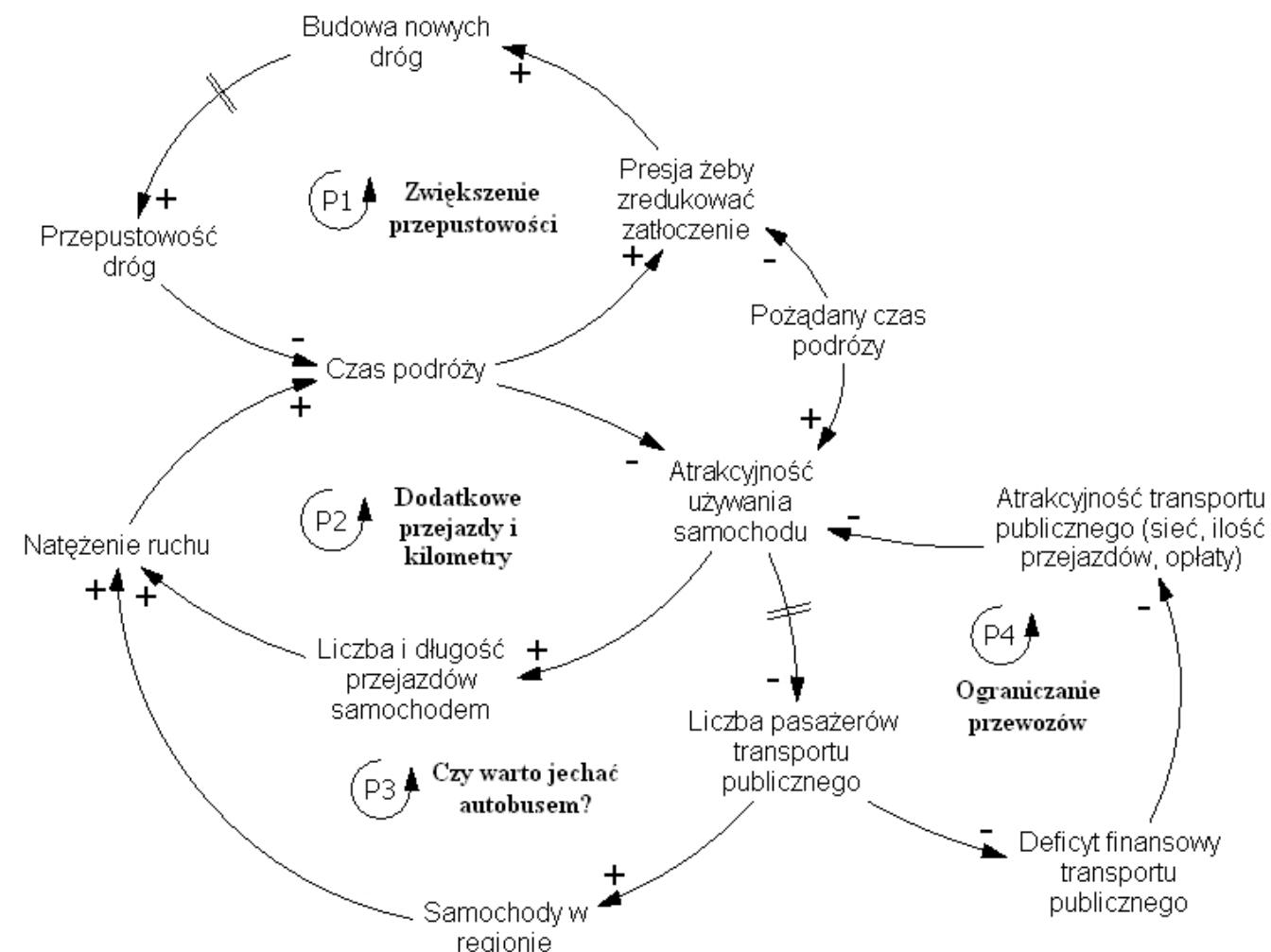
Myślenie systemowe wymaga nie tylko poszerzenia perspektywy w przestrzeni, ale również w czasie. Możemy dowiedzieć się wtedy, że w latach 1989-95 cena litra benzyny wzrosła 11-krotnie, a cena biletu tramwajowego 72-krotnie. Na początku lat dziewięćdziesiątych podział zadań między transportem prywatnym a publicznym wyrażał się stosunkiem 1/9; w połowie lat dziewięćdziesiątych było to już 3/7. Spojrzenie wstecz pozwala dostrzec, że bardzo często doświadczane problemy są konsekwencją naszych błędnych, przeszłych decyzji. To nie czynniki zewnętrzne, poza naszą kontrolą, lecz my sami powodujemy wiele problemów.

Kiedy wlejemy do szklanki za dużo mleka – wystarczy wziąć ścierkę i wytrzeć to, co się wylało. Problem ogranicza się do danego momentu w czasie oraz stołu, na którym znajduje się szklanka. Można go rozwiązać w kilka



Rysunek 1. Proces budowy nowych dróg.

Strzałki oznaczają relacje przyczynowo-skutkowe. Podwójne przekreślenie strzałki oznacza, że skutek pojawia się z opóźnieniem. Plus przy strzałce oznacza, że obie zmienne zmieniają się w tym samym kierunku: wzrost przyczyny powoduje wzrost skutku, minus – kierunek zmian będzie przeciwny: wzrost przyczyny powoduje zmniejszenie się skutku. Petle są oznaczane literą P i numerowane.



Rysunek 2. Dlaczego budowa nowych dróg nie przynosi spodziewanych efektów?

chwil. Inaczej wygląda to w przypadku złożonych problemów. Podejście systemowe pokazuje, że skutki problemu są często odległe w przestrzeni i w czasie. Pożar lasów na Ukrainie spowodował smog nad Warszawą. Smog nad Moskwą, spowodowany podziemnymi pożarami torfowisk, był konsekwencją decyzji osuszenia bagien sprzed 40-tu lat. Nasze dzisiejsze problemy transportowe wynikają ze struktury przestrzennej i organizacyjnej, powstałej wskutek szeregu różnych decyzji na przestrzeni wielu lat.

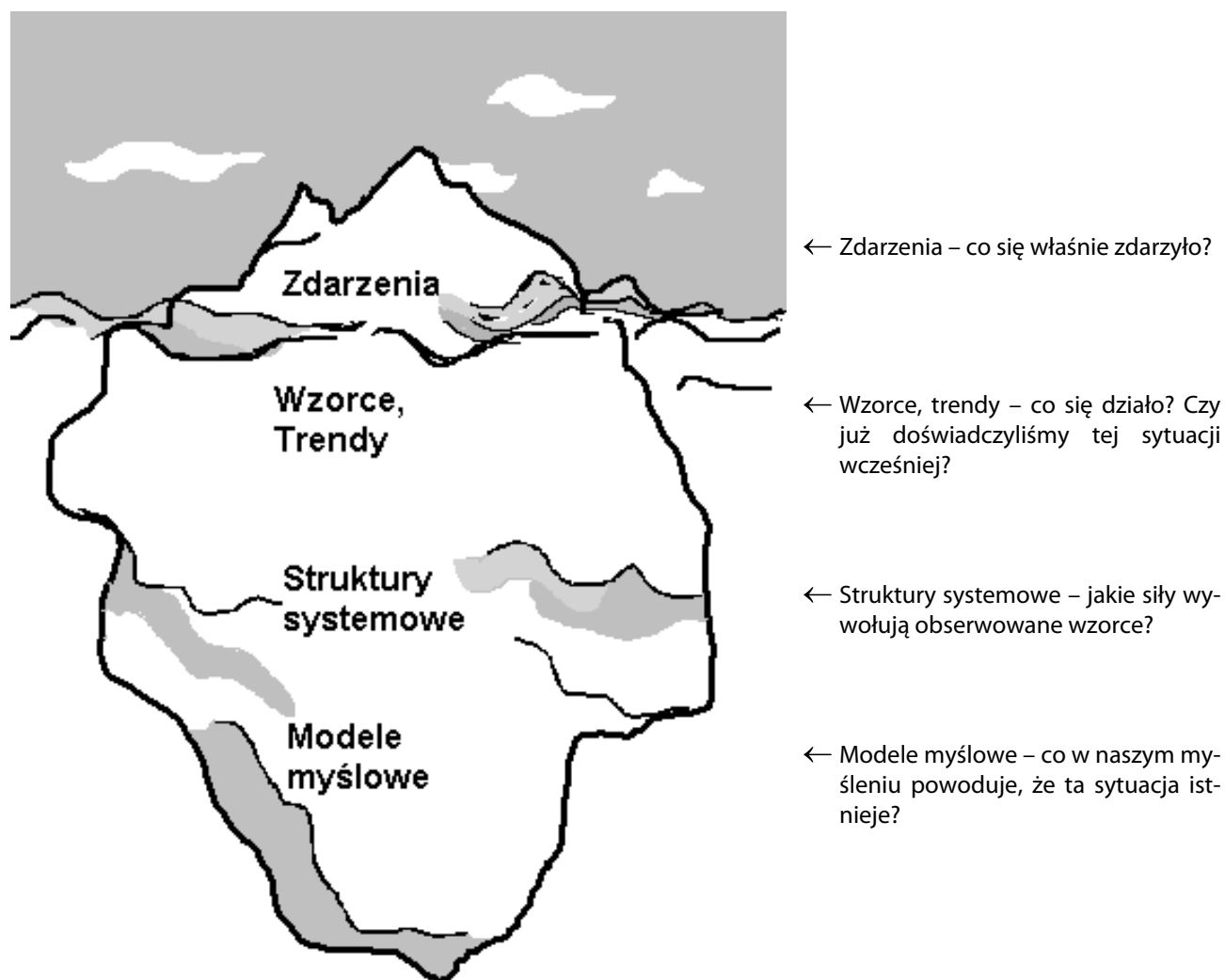
Gdy przedzieramy się przez zatłoczone miasto, nasze myślenie przebiega w sposób „liniowy”: przyczyna – skutek. Jeśli pojedę w prawo, to utknę w korku, jeśli w lewo, to mam większe szanse, żeby zdążyć do pracy. Planiści bardzo często myślą w taki właśnie liniowy sposób. Jeśli wybudujemy więcej nowych dróg, to znikną korki. Czy aby na pewno?

Patrząc z szerszej perspektywy zaczynamy dostrzegać, że każdy skutek staje się przyczyną kolejnego zdarzenia,

każda przyczyna jest też skutkiem jakiegoś zdarzenia. Pojawia się obraz złożony z petli relacji przyczynowych.

Dobrym wskaźnikiem załoczenia dróg jest średni czas podróży. Każdy z nas ma wyobrażenie, jaki jest pożądaný czas podróży. Istniejąca rozbieżność powoduje, że wywierana jest presja na władze, żeby problem rozwiązać. Budowa nowych dróg zwiększa ogólną przepustowość systemu komunikacji i sytuacja się poprawia (P1). Niestety tylko na krótko.

Krótszy czas podróży zwiększa atrakcyjność używania samochodu. Kiedy drogi stają się bardziej przejezdne – częściej korzystamy z samochodu, żeby „wyskoczyć” po różne drobiazgi (P2). Zamiast robić zakupy w pobliskim sklepie – jedziemy do hipermarketu na przedmieścia. Wydłuża się wtedy średni czas podróży (P2), a ponadto więcej osób kupuje samochód i, tym samym, przestaje korzystać ze środków komunikacji zbiorowej (P3). Wszystko to powoduje, że natężenie ruchu wzrasta. Tymczasem dochody przedsiębiorstw transportu publicznego maleją, a wraz z nimi pogarsza się jakość usług (P4). To jeszcze



Rysunek 3. Metafora podejścia systemowego – góra lodowa. Zachowanie systemu wynika z jego struktury.

bardziej zwiększa atrakcyjność używania samochodu. Wchodzimy w spiralę śmierci transportu publicznego, a większa przepustowość dróg zostaje w krótkim czasie zniwelowana przez wzrost natężenia ruchu¹⁾.

Dobrym obrazem myślenia systemowego jest góra lodowa²⁾ (patrz Rysunek 3). Pozostając w kręgu zdarzeń, jesteśmy na jej powierzchni. To właśnie na tym wierzchołku odbywa się większość dyskusji politycznych, społecznych i biznesowych. Poszerzając perspektywę w czasie i przestrzeni, schodzimy pod powierzchnię i zaczynamy analizować trendy i wzorce. Jeszcze niżej dochodzimy do struktur systemowych, które determinują zachowanie systemu. Analiza tych struktur jest możliwa dzięki diagramom systemowym, takim jak ten na Rysunku 2. Diagramy takie nazywane też są „mapami modeli myślowych”. Modele myślowe to nasze głęboko zakorzenione przekonania oraz sposoby postrzegania i myślenia. Są dla nas tak „oczywiste”, że często nie uświadamiamy sobie ich istnienia.

Jedna przyczyna wywołuje jeden skutek. Technologia

rozwiąże każdy pojawiający się problem. Włożony wysiłek decyduje o wynikach. Jednostki nic nie mogą zrobić.

To kilka przykładów modeli myślowych. Analiza modeli myślowych to najgłębszy poziom myślenia systemowego. Jest to często bardzo trudne, ponieważ istnieje wiele mechanizmów obronnych, które utrudniają zmianę ukrytych założeń. Ale to z modeli myślowych wypływa struktura systemu.

Jeśli chcemy dokonać trwałych zmian, musimy zmienić sposób naszego myślenia i postrzegania świata. Narzędzia systemowe, takie jak mapy modeli myślowych, mogą być w tym bardzo pomocne. 🙌

Przypisy

1. Model przedstawiony w książce: Sterman J., *Business Dynamics: Systems Thinking and Modeling for a Complex World*, Irwin/McGraw-Hill, New York 2000.
2. Na podstawie: Senge P., *Piąta Dyscyplina*, Oficyna Ekonomiczna 2003.

The China Study¹⁾

tekst: David Lorimer,
Networkreview, summer 2006, s. 47-49
tłum. Anna Nowak

Bez cienia przesady można stwierdzić, że jest to najważniejsza książka wszechczasów na temat zdrowia i odżywiania. Wnioski wynikające z badań w niej zawartych sięgają daleko, ale z pewnością każdy znajdzie w niej rady odpowiednie dla siebie, tak by zmienić swoją dietę zgodnie z odkryciami i wskazówkami Campbella, tak jak on to uczynił. Campbell dorastał na farmie w niezachwianym przekonaniu, że jedzenie dużych ilości mięsa, nabiału i jaj jest najlepsze dla zdrowia. Jednak doświadczenie i badania wskazały na coś zupełnie przeciwnego. Pierwsze badania wykonane na Filipinach miały pierwotnie dotyczyć niedoboru białka u niedożywionych dzieci. Zamiast tego odkrył związek między wyższą zapadalnością na raka wątroby u tych filipińskich dzieci, których dieta była bardzo bogata w białka. Mniej więcej w tym samym czasie zwrócił uwagę na raport z badań przeprowadzonych na szczurach²⁾ w Indiach. Jednej grupie podawano rakotwórczą aflatoksynę, następnie karmiono je pokarmem złożonym w 20% z białka. Drugiej grupie podano taką samą ilość aflatoksyny, jednak karmiono je pokarmem złożonym w 5% z białka. Wyniki badań wykazały, że każde ze zwierząt na diecie z 20% udziałem białka wykazywało objawy raka wątroby, natomiast te na diecie z 5% udziałem białka uniknęły raka wątroby. Obydwa badania okazały się kluczowe dla dalszego rozwoju kariery naukowej Campbella.

Książka podzielona jest na 4 rozdziały: studium chińskie, choroby dobrobytu, przewodnik dobrego odżywiania oraz rozdział zatytułowany: *Dlaczego nie słyszeliśmy o tym wcześniej w nauce i polityce?* Campbell opisał w jaki

sposób rozpoczął badania nad reprodukcją szczurów indyjskich: *Nasze odkrycie było szokujące. Dieta niskobiałkowa hamuje działanie rakotwórcze aflatoksyny, niezależnie od ilości czynnika rakotwórczego, który został podany zwierzętom. Nawet gdy proces rakowy już się rozpoczął, dieta niskobiałkowa znacznie hamowała rozwój procesu rakowego. Innymi słowy, dieta niskobiałkowa niweluje silnie rakotwórcze działanie tej substancji. Tak naprawdę, białko w diecie ma tak ogromny wpływ, że można zahamować lub przyspieszyć proces rakowy, po prostu zmieniając ilość konsumowanego białka.* Dowiódł, że niskie spożycie białka znacznie obniża aktywność enzymu i zapobiega niebezpiecznym, rakotwórczym mutacjom DNA. Badania wykazały również, że białka roślinne nie sprzyjały rozwojowi raka, nawet przy większym poziomie spożycia. Gluten (białko z pszenicy) nie powoduje takich samych efektów jak kazeina (białko mleczne), nawet gdy stanowi 20% przyjmowanego pokarmu. Wyniki te wskazują jednoznacznie, że ilość i rodzaj spożywanego białka wpływają na ujawnienie się genów rakowych. Innymi słowy, nawet jeśli ma się genetyczne predyspozycje do raka, badania te wskazują, że dieta roślinna pomaga zapobiegać jego pojawieniu się.

Kolejny rozdział zawiera szczegóły samego chińskiego studium. Opiera się ono na bardzo szeroko zakrojonych badaniach rozpoczętych w latach 70. Dotyczyły one śmiertelności spowodowanej 12 różnymi rodzajami raka w ponad 2400 chińskich prowincjach, co obejmuje 880 mln (wtedy 96%) ich mieszkańców. Campbell i jego koledzy prześledzili szczegółowe wyniki badań i zależ-

ność pomiędzy rodzajem diety a chorobą. W rezultacie wyodrębniono ponad 8000 ważnych statystycznie powiązań między stylem życia, dietą a zmienną chorobową. Różnice między chorobami wynikającymi z dobrobytu a chorobami wynikającymi z biedy stały się bardzo wyraźne – pierwsze z nich nazywano *chorobami ekstrawagancji żywieniowej*. Campbell dowiódł, że śmiertelność z powodu choroby wieńcowej była 17-krotnie wyższa wśród Amerykanów niż wśród chińskich wieśniaków a liczba zgonów spowodowanych rakiem piersi wśród Amerykanek jest 5 razy wyższa niż u chińskich chłopek. Jasnym stało się również, że przeciętny poziom cholesterolu we krwi u amerykańskiej grupy porównawczej to 215 mg/dL. Campbell dowodzi, że niższy poziom cholesterolu we krwi to mniejsze prawdopodobieństwo chorób serca, raka i innych chorób Zachodu, nawet przy poziomie poniżej tego uznawanego za bezpieczny na Zachodzie. Odkrył również, że pokarm pochodzenia roślinnego ma wpływ na niższy poziom cholesterolu, natomiast żywność pochodzenia zwierzęcego sprzyja jego podwyższeniu. Produkty zwierzęce łączy się również z wyższą zachorowalnością na raka piersi, roślinne obniżają ryzyko jego rozwinienia się. Błonnik oraz przeciwutleniacze roślinne mają wpływ na obniżenie ryzyka raka układu trawienego. Jak można się łatwo domyślić dieta Atkinsa³⁾ umrze wkrótce śmiercią naturalną.

Część druga książki dotyczy badań nad różnorodnymi chorobami wynikającymi z dobrobytu oraz czynnikami ryzyka: nadwagą, chorobami serca, cukrzyca, rakiem, chorobami autoimmunologicznymi oraz różnymi schorzeniami kości, nerek, oczu i mózgu. Autor stwierdza na początku: *nie istnieje coś takiego jak specjalna dieta skuteczna na raka i inna na choroby serca. Ta sama dieta jest dobra by zapobiegać rakowi, jak i zapobiegać chorobom serca, otyłości, cukrzycy, katarakcie, zwyrodnieniu plamki żółtej, Alzheimerowi, zaburzeniom funkcji poznawczych, stwardnieniu rozsianemu, osteoporozie i innym chorobom*. W rozdziale dotyczącym chorób serca autor dowodzi, że ilość zachorowań na choroby serca jest podobna jak w latach 70-tych, ale poprawiła się przeżywalność: *jest lepiej jeśli chodzi o unikanie zgonu z powodu chorób serca, nie zrobiono jednak nic by zniwelować czynniki szkodliwe dla naszego serca*.

Campbell podaje przykład niezwyklej badań dr Cadwella Esselstyna Jr. rozpoczęte w 1985 r. Na początku miał 23 pacjentów, z których 5 zrezygnowało w ciągu 2 lat. 18 pozostałych przeszło 49 stanów ostrych zespołów wieńcowych podczas poprzednich 8 lat. Esselstyn zalecił sobie i swoim pacjentom dietę niskotłuszczową na bazie pokarmów roślinnych. Przeciętny poziom cholesterolu we krwi na początku wynosił 246 mg/dL, spadł później do poziomu 132 mg/dL. Przez następne 11 lat był tylko 1 przypadek ostrego zespołu wieńcowego wśród tych 18 osób. Osoba ta zrezygnowała z diety na 2 lata. Od chwili gdy do niej wróciła, nie miała więcej problemów zdro-

wotnych. U 70% pacjentów zaobserwowano otwarcie się zablokowanych arterii. Co ważne, 5 pacjentów, którzy zrezygnowali, doświadczyło dalszych 10 stanów ostrego zespołu wieńcowego do 1995 r. W 2003 r., po 17 latach trwania badań, wszyscy z wyjątkiem jednego pacjenci z początkowej grupy nadal byli przy życiu. Campbell pyta: *Czy ktokolwiek przy zdrowych zmysłach może podważać te odkrycia?* Niestety odpowiedź brzmi: tak. Gdy Esselstyn próbował wprowadzić ten program do kliniki w Cleveland, gdzie pracował jako chirurg kardiolog, po prostu go zablokowano. A powód? *Służba zdrowia nadal czerpie zyski z interwencji farmakologicznej i chirurgicznej*. Dodał później: *pokarm jako klucz do zdrowia to konkurencja dla medycyny konwencjonalnej opierającej się na lekach i ingerencji chirurgicznej*. Podobnie jest jeśli chodzi o choroby ery dobrobytu.

Część trzecia to osiem zasad dobrego odżywiania i zachowania zdrowia według Campbella:

1. Odżywianie to łączenie nieskończonej ilości substancji chemicznych. Wszystkich jest więcej, niż suma poszczególnych składników.
2. Witaminowe suplementy diety nie stanowią panaceum by zachować doskonałe zdrowie (są tylko wyizolowanymi składnikami odżywczymi).
3. Pożywienie pochodzenia zwierzęcego w żadnej mierze nie ma lepszych właściwości odżywczych od żywności pochodzenia roślinnego.
4. Same geny nie determinują pojawienia się choroby. Geny działają na zasadzie aktywacji, a odżywianie odgrywa tu zasadniczą rolę, określając które geny, dobre czy złe, zostaną aktywowane.
5. Odżywianie może w znaczący sposób kontrolować szkodliwe działanie substancji chemicznych.
6. Te same składniki odżywcze, które zapobiegają rozwojowi choroby w jej wczesnym stadium mogą ją również zahamować w jej późniejszym stadium (choroba potrzebuje czasu by się rozwinąć).
7. Składniki odżywcze, które pomagają walczyć z jakąś chorobą chroniczną, mają dobroczynny wpływ na ogólny stan zdrowia.
8. Dobre odżywianie to dobre samopoczucie we wszystkich dziedzinach życia (mamy więcej energii jeśli dobrane jemy).

W dalszej części rozdziału Campbell radzi jak wprowadzić te zasady w życie na podstawie własnych doświadczeń.

W części czwartej pada pytanie, dlaczego ten temat jest tak niepopularny? Krótko mówiąc, odpowiedź brzmi tak – cały system: rząd, nauka, medycyna, przemysł i media stawiają na pierwszym miejscu pieniądze a nie zdrowie, technologię nad zdrową żywnością, zamęt nad przejrzystością. Rozdział pierwszy *Nauka – ciemne strony* tłumaczy, jak wielka ilość instytucji rządowych sprzyja przemysłowi, a ponoć niezależni naukowcy są zjednywani przez lobby przemysłowe, które finansuje część z ich badań. A więc do zadań członków komitetów decyzyjnych należy ochrona reputacji tzw. amerykańskiej diety: *oznacza to,*

że w dziedzinie odżywiania i zdrowia naukowcy nie mogą przeprowadzać dowolnie swoich badań, do czegośkolwiek miałyby doprowadzić. Dochodząc do złych wniosków, nawet pierwszorzędny naukowiec mógłby zrujnować sobie karierę. Próby walki ze szkodliwymi koncepcjami by chronić zdrowie publiczne równają się zepsutej reputacji. Campbell tłumaczy, że niektórzy bardzo wpływowi ludzie z kręgów bliskich rządowi i instytucjom akademickim działają pod przykrywką bycia ekspertami, a ich prawdziwym zadaniem jest dławienie otwartej i uczciwej dyskusji. Robią to poprzez systematyczne próby tuszowania, zwalczania i podważania punktów widzenia przeciwnych do status quo: *środowisko medyczne nie stara się przychylnie patrzeć na związki między dietą a rakiem, czy generalnie chorobami. Korporacje medyczne w USA to biznes wyspecjalizowany w leczeniu chorób za pomocą leków i chirurgii, gdy już pojawią się symptomy chorobowe*. Co więcej, przemysł spożywczy i farmaceutyczny monitorują ściśle (szkalując gdy to konieczne) jednostki, których badania mogą w przyszłości zagrozić dochodom korporacji.

Kolejny rozdział zajmuje się ograniczeniami w dziedzinie badań nad żywieniem. W takim kontekście błędem jest charakteryzowanie właściwości pokarmu ze względu na wpływ na zdrowie jego poszczególnych składników odżywczych. Dotyczy to samych założeń naukowych metod, które próbują wyizolować właściwości poszczególnych składników. Campbell przedstawia obszerną krytykę *Nurses' Health Study* (Badania nad zdrowiem pielęgniarek), często cytowane by wskazać na brak związku między dietą a rakiem piersi. Jasne jest jednak, że dieta całej masy pielęgniarek składała się w przeważającej części z wysoce ryzykownych dla zdrowia pokarmów zwierzęcych: *chociaż⁴⁾ nie ma sposobu, by zbadać zależność między dietą, a rakiem piersi*. Jak na ironię, okazało się, że *dieta złożona z odtłuszczonego mięsa zawiera dwa razy więcej białka, niż dieta wysokotłuszczowa, oparta na tłustym mięsie i bogata w cholesterol*. Campbell dodaje, że: *dieta, właściwie u wszystkich badanych, powodowała choroby wynikające z dobrobytu*. Ponieważ wyciągnięto informacje z kontekstu: *wszystkie badania nad różnicami w konsumpcji jednego składnika odżywczego w danym przedziale czasu są wadliwe*. Autor dochodzi do wniosku, że *taka metoda badania szczegółowych danych wyrwanych z kontekstu i próbowanie ustalenia złożonych zależności tylko z wyników, może stanowić śmiertelne zagrożenie*.

Następny rozdział odkrywa wiele powiązań władzy i biznesu. Jak już wcześniej wspomniałem, konsultanci wielkich korporacji to naukowcy. *W rezultacie przemysł utrzymuje kontrolę nad całym systemem. Cała machina informująca społeczeństwo o żywności została przejęta przez zainteresowany tym przemysł, który ma na to środki. Celem tych podstawowych badań jest wykrycie produktów, na których przemysł farmaceutyczny może rozwinąć i sprzedać*. Jednak *alarmujący jest fakt, że cała ta masa badań nad lekami, genami, urządzeniami i technologią nigdy nie uleczy żadnej z naszych chorób chronicznych*. Choroby

te są w większości wynikiem nieskończonej ilości zamachów na nasze ciało w postaci zaniedbań dietetycznych. Campbell podsumowuje sytuację: *doszedłem do wniosku, że jeśli chodzi o zdrowie, to rząd nie jest dla obywateli, ale dla przemysłu spożywczego – nawet kosztem ludzi. To błąd systemowy, że przemysł, świat nauki i rząd działają razem by czuwać nad zdrowiem kraju. Przemysł finansuje badania nad zdrowiem publicznym, a naukowcy powiązani z przemysłem odgrywają w nich kluczowe role. Stołki w rządzie można z łatwością zmienić na intratne posady w zarządach spółek przemysłowych, rząd finansuje badania nad lekami i sprzętem medycznym, zamiast badania nad odżywianiem... ten system marnuje pieniądze podatników i przyczynia się do pogorszenia naszego stanu zdrowia*. Oskarżenia te są całkowicie uzasadnione.

Zauważyłem kilka nieścisłości w książce Campbella. Mimo, że powołuje się na wcześniejsze badania nad odżywianiem, nie wspomina ani słowem o książce Sir Roberta McCarrisona czy Maxa Gersona. Mógł również nawiązać do badań Sir Alberta Howarda nad związkiem między stanem gleby a zdrowiem roślin, zwierząt i ludzi. Nie jest też jasne, czy jest jakaś różnica między mlekiem krowim, kozim a owczym.

W końcowej części książki Campbell podsumowuje problemy zdrowotne USA, przytaczając serię alarmujących danych, z których większość wykazuje tendencję wzrostową. Może to tylko oznaczać, że opieka zdrowotna będzie coraz droższa. Co więcej, jak dowodzi Campbell: *mamy już szeroką gamę dowodów, że dieta oparta na nisko przetworzonej żywności i produktach roślinnych jest najlepsza dla serca i ... na inne choroby chroniczne*. Wierzy, że osiągnęliśmy już krytyczny punkt w naszej historii, a ludzie są wreszcie gotowi by słuchać i coś zmienić. Witalności naszej kultury nie może zachować ani wyrażać chora populacja. Jesteśmy obecnie świadkami bezprecedensowej sytuacji, gdy więcej niż połowa populacji świata cierpi częściej z powodu nadwagi, niż niedożywienia. Może to doprowadzić do Nemezis w postaci chorób wynikających z dobrobytu, którym (według autora tej książki) można zapobiec. Co więcej, nisko przetworzona żywność roślinna, którą tak poleca Campbell, ma o wiele mniej negatywny wpływ na środowisko. Jak już mówiłem na wstępie, jest to kluczowa książka, którą powinien przeczytać każdy, kogo interesuje zdrowie w przyszłości – na czele z jego własnym. Zalecałbym również lekturę pracownikom ministerstw zdrowia i studentom medycyny. 🙌

Przypisy

- 1) T. Colin Campbell, Thomas M. Campbell II, *The China Study*, Benbella Books, 2005, 417 s., ISBN 1 932100 38 5, 24,95 USD.
- 2) Publikacja ta nie oznacza poparcia dla doświadczeń na zwierzętach – AŻ.
- 3) A u nas podobna „dieta optymalna” Kwaśniewskiego – AŻ.
- 4) Jak twierdzi *Nurses' Health Study* – tłum.

O walorze ekofilozofii

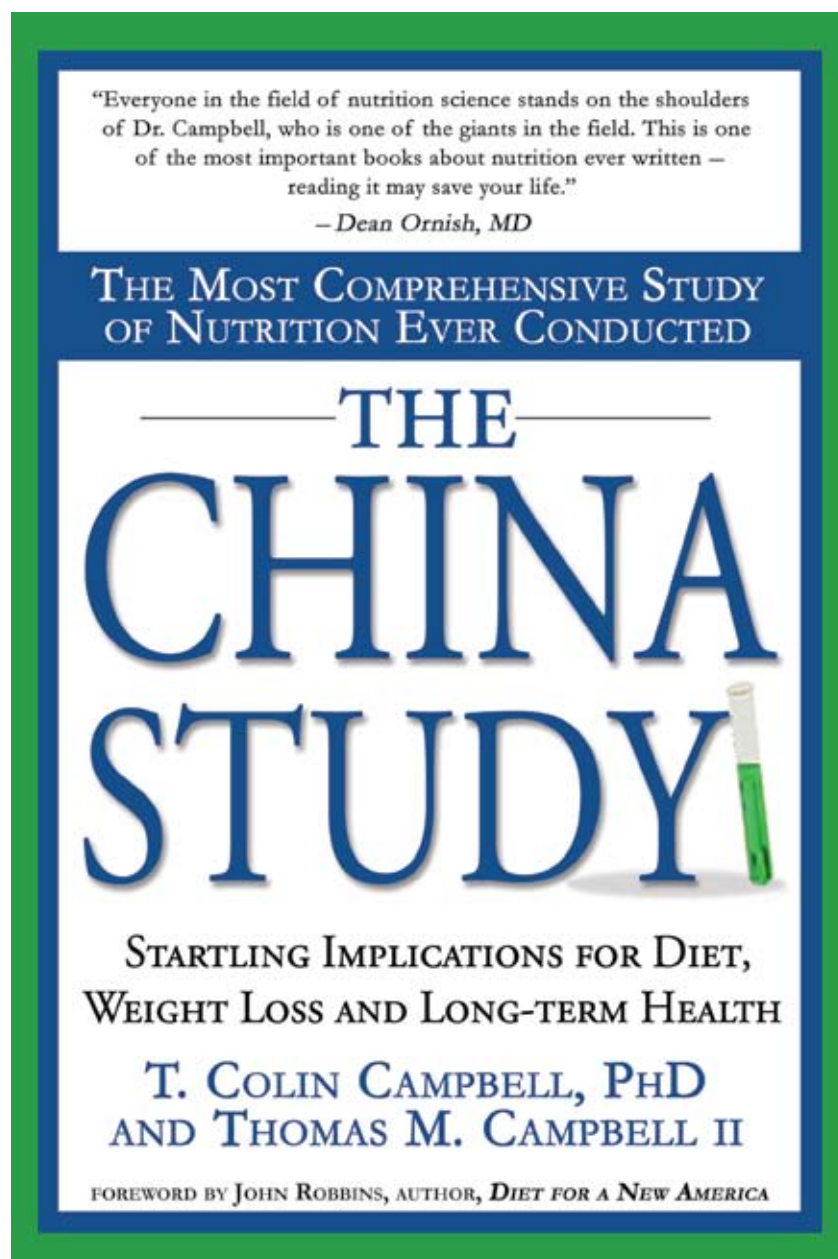
Komentarz na temat książki
T. C. Campbella *China Study*

tekst: Henryk Skolimowski

Książka Campbella jest jednym z najwybitniejszych dzieł w medycynie od czasów Paracelsusa. Jej wartości w naszych czasach i dla naszych problemów nie można przecenić.

Argumenty Campbella są nie do odparcia. Pyta on w swym dziele dlaczego argumenty i dowody, które przytoczył, nie zostały ujawnione i udostępnione światu wcześniej. Sam też odpowiada na swoje pytanie – dlatego, że establishment medyczny w Ameryce (a także na całym Zachodzie), jak również cały biznes farmaceutyczny oraz rząd kierujący całym systemem zdrowia w USA – przy aktywnej pomocy akademii medycznych i ich profesorów – były i są aktywnie zainteresowane, aby nie dopuścić do odkrycia całej prawdy o tym jak funkcjonuje system zdrowia w Ameryce ani jak ten system jest zdominowany interesami biznesu: profit przed zdrowiem, zysk przed ludźmi.

Nie będę przytaczać poszczególnych argumentów. Są one w dziele Campbella, a częściowo też w recenzji Davida Lorimera. Ja, jako filozof, chciałbym zwrócić uwagę na główną patologię obecnego systemu medycyny. Ma on dawać zdrowie, a tymczasem przynosi choroby cywilizacyjne na ogromną skalę; system ten ma służyć ludziom, a tymczasem służy biznesowi i wielkim kompaniom farmaceutycznym, które są zainteresowane głównie przedłużaniem choroby. System ten ma rzekomo informować ludzi o warunkach ich zdrowotności, a tymcza-



sem systematycznie dezinformuje; jest rzekomo oparty na nauce i prawdach naukowych, a tymczasem nauka i jej prawdy (i sami naukowcy) są perfidnie manipulowane, aby służyć interesom wielkiego biznesu i establishmentu medycznego. **Jedna wielka patologia.**

Rozdział pt. *Ciemna strona nauki* jest szczególnie bulwersujący. Chodzi mianowicie o to, że nauka i naukowcy dali się wmanipulować w cały ten patologiczny system – jakby nie wiedzieli, co czynią... A może jednak są świadomi tego, co czynią i mimo to czynią...

A jeśli tak, to pytanie jest: czym stała się nauka i naukowcy?

Drugi punkt o ogólnym znaczeniu, który chciałem podjąć (jako filozof – a szczególnie jako ekofilozof) to: skąd się wzięła ta tendencja patologiczna we współczesnej medycynie i całej tzw. użytkowej technologii, która ma rzekomo służyć człowiekowi, a tymczasem systematycznie zatruwa go i niszczy w tak ogromnym zakresie?

Otóż to, jakie są korzenie tych patologicznych zjawisk we współczesnej cywilizacji? Ekofilozofia ma wiele do zaoferowania w tej materii, bo od początku zwracała uwagę na ogólne pryncypia, które kierowały i kierują naszym myśleniem, naszym umysłem i naszymi wartościami.

W mojej, obecnie klasycznej, książce *Ecophilosophy, Designing New Tactics for Living* (1981) pisałem we wstępie, że przez ostatnie trzy stulecia używaliśmy błędnego kodu czy też błędnej matrycy w odczytywaniu natury świata fizycznego a to doprowadziło następnie do form działania, które okazały się formami eksploatacji i destrukcji natury. Nasze opaczne odczytanie świata doprowadziło wreszcie do gloryfikacji wartości pragmatycznych, których celem był zysk monetarny, a nie wewnętrzne wzbogacenie człowieka. Ten cały nowy obraz świata i człowieka porenasansowego to był **poważny błąd kosmologiczny**. Błędy kosmologiczne, po czasie, mają katastrofalne konsekwencje. Jedną z nich jest patologia systemu zdrowia i leczenia w medycynie alopacyjnej Zachodu. Tutaj już widzimy korzenie błędów w obecnej medycynie i w obecnej technologii, a także w obecnych stylach życia.

Medycyna nie kieruje się sama sobą. Podobnie jest również z całym myśleniem o leczeniu i zdrowiu. Są one kierowane przez ludzkie umysły, *nota bene* świetnie wykształcone i wypolerowane według ustalonych przesłanek i założeń. Źródłem zła nie są ustalone praktyki medyczne, szpitalne i farmaceutyczne, ale *umysł*, który je stworzył. Jeśli pewien organ systematycznie rodzi patologiczne konsekwencje, to jest duże prawdopodobieństwo, że on sam jest patologiczny. *Patologiczny umysł, będący u sterów współczesnej medycyny, techniki i nauki, sam siebie oskarża poprzez ogrom patologii, które stworzył – właśnie na skutek swej dyktatury.*

Naukowcy, technicy i medycy nie mogą się tłumaczyć, że to nie oni robią błędy i krzywdy, ale system, do którego zostali zaprzęgnięci. A co powiedzą, gdy im oznajmimy, że to oni są odpowiedzialni za swoje myślenie, za swój umysł, za swo-



dr T. C. Campbell

je wartości? A co im odpowiemy, gdy oni nam odpowiedzą, że to właśnie ukryty system, który kieruje umysłami i nimi?

Tu właśnie jesteśmy u źródła błędu kosmologicznego, który popełniliśmy. Błąd ten zaprowadził nas do niewłaściwych wizji i błędnych podstawowych pryncypów:

- 1) fragmentaryczna wizja świata zamiast wizji holistycznej
- 2) atomistyczne myślenie zamiast myślenia całościowego
- 3) pseudoobiektywizm w widzeniu świata zamiast wizji empatycznej
- 4) eksploatacja i niszczenie przyrody zamiast kooperacji z przyrodą
- 5) wartości instrumentalne i monetarne zamiast wartości etycznych i wewnętrznych
- 6) obojętność i pogarda dla człowieka zamiast rewerencji dla człowieka i całego stworzenia.

Te pryncypia i podstawowe założenia są dyskutowane w moich książkach na temat ekofilozofii i w wielu innych książkach. Czas nam powrócić do źródła naszych błędów i dokonać wielkiego oczyszczenia. *Katharsis*, jak to nazywali Grecy. Co chciałbym powiedzieć w stosunku do całej cywilizacji zachodniej, to rzecz krótka, ale ważna. Nasze myślenie stało się małe. A przez to my staliśmy się małymi. Wyłączenie się z kosmicznych cykli życia na rzecz władzy nad mało znaczącymi instrumentami było błędem kosmologicznym i kosmicznym.

Człowiek błędy czyni i człowiek błędy naprawia. Mało inteligentny człowiek ugina się pod ciężarem swoich błędów i jest pogrążony. Człowiek prawdziwie inteligentny ma odwagę do przyznania się do swoich błędów i rozpoczęcia nowego cyklu myślenia i życia. 🙌



tekst: Katarzyna Kochańska

Po co pić herbatę? Żeby zapomnieć o zgiełku tego świata – jak mawiali chińscy mędrcy. Zimą warto pić ten złocistobrązowy napar, żeby uniknąć przeziębienia. Jak do tego dodamy ziół i przypraw rozgrzewająco-antybakteryjnych, to otrzymamy armię gotową zwalczyć każdą infekcję, a nawet myśleć o infekcji. Możemy poprawić swoją odporność i nabrać dobrego humoru dzięki optymalizującemu działaniu korzennych przypraw. Dlaczego Szwedzi, naród mieszkający w krainie zimna i ciemności, stosują tak wiele korzeni? Żeby uniknąć przeziębienia i depresji. Spróbujmy i my tak właśnie przezwyciężyć srogą zimą.

Oto kilka sposobów antyprzeziębieniowych:

- 1) Pij dobrej jakości czarną herbatę, np. yunnan, ceylon, assam, niskoteinowy keemun, lapsang souchong czy darjeeling zwany szampanem wśród herbat. W przeciwieństwie do zielonej rozgrzewa. W dodatku ma zdolność kumulowania witaminy C w organizmie.
- 2) Spróbuj earl greya z prawdziwym olejkiem z bergamotki. W Herba Thei serwujemy ten przysmak, bo jako jedyni w Polsce mamy zezwolenie na używanie olejków eterycznych w połączeniu z herbatami. Dostaliśmy je jako wynalazcy tej idei od Polskiego Towarzystwa Aromaterapeutycznego. Bergamotka łagodzi stany zapalne gardła i apatię lub napięcie nerwowe.
- 3) Dodawaj do herbaty cytrynę i ciepło się ubieraj. Cytryna ma mnóstwo witaminy C, ale wychładza organizm.
- 4) Spróbuj pysznej i aromatycznej herbaty z laską cynamonu. Wkrusz trochę kory z laski do naparu i poczekaj, aż zaparzą się razem herbata i cynamon. Ten zapach Cię rozgrzeje. Działa też antyseptycznie. To tajemnica aromaterapii.

Przeziębienie? A psik!

- 5) Przetestuj dodanie do herbaty goździków. Rozgrzewają, pobudzają. Również działają antyseptycznie. Poza tym przeciwdziałają infekcjom i reumatyzmowi. Pij na zdrowie!
- 6) Może dziwnie brzmieć ten pomysł, ale korzystamy z niego namiennie :-). W Herba Thei dosypujemy do herbaty ziela angielskiego, które jest afrodyzjakiem. Poza tym pobudza i rozgrzewa. Po angielsku nazwa tej przyprawy to allspice, czyli wszystkie przyprawy w jednej. Jest ostra, korzenna, wielowymiarowa. Warto odważyć się.
- 7) Smakowitą podpowiedzią na zimowe wieczory jest czarna mocna herbata z kieliszkiem powideł lub konfitur. Witaminy i ukojenie.
- 8) Na stany ostre proponuję pomysł Michała Krawca, naszego byłego współpracownika a obecnie kucharza w Villa Julianna w Piasecznie i w klubie Fabryka Trzciny w Warszawie. To herbatka o wdzięcznej nazwie Do Dna i Do Łóżka. Nasi klienci chętnie z niej korzystają. Najpierw przez 3 minuty parzymy herbatę yunnan wraz z rozgrzewającym korzeniem imbiru. Do filiżanki lub również do czajniczka wrzucamy plaster cytryny. W kieliszku podajemy antyprzeziębieniowy miód lipowy, który pojadamy oddzielnie. Nie zalewamy go herbatą, bo w temperaturze powyżej 40° C traci swoje cenne właściwości.
- 9) I ziółka na dobranoc: yunnan z rumiankiem, kwiatem i owocem bzu czarnego i lipą. To napar przeciwprizeziębieniowy i przeciwożogczkowy. W dodatku wzmacnia odporność organizmu. Warto tu też dodać kieliszek miodu.

Przepisy podała Katarzyna Kochańska, właścicielka licencji na sieć herbaciarni-galerii Herba Thea, ul. Bruna 20, 02-594 Warszawa, www.herbathea.waw.pl.

Wydawnictwo „Zielone Brygady” ogłasza konkurs na przepis wegański

Serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału w konkursie na danie wegańskie.

Takie danie nie zawiera składników pochodzących od zwierząt (mięsa, nabiału, jaj, miodu) i jest w pełni przyjazne dla ludzi i zwierząt.

Przewidujemy trzy nagradzane kategorie: za danie wegańskie na gorąco, danie wegańskie na zimno oraz wegański deser.

Autor może przesłać jeden przepis dla każdej z trzech kategorii. Można też ograniczyć się do jednego. Każdy przepis powinien zawierać informację, czy jest to danie na gorąco, zimno, czy deser, listę potrzebnych składników oraz sposób przyrządzenia.

Najlepszy przepis zostanie opublikowany w ZB i na zb.eco.pl, a autor otrzyma roczną prenumeratę naszego czasopisma.

Nagroda druga to książka Aleksandry Dembskiej *Kuchareczka, przepisy z pieprzykiem* z autografem autorki.

Liczymy na Waszą pomysłowość, kolorowe, zdrowe i smaczne przepisy.

Na prace czekamy do 15.1.2008.

Rozwiązanie ogłosimy po 15.2.2008.

Wydawnictwo „Zielone Brygady”

*) wysylkowa.pl/ks762387.html, www.kuchareczka.com

1%

Informujemy, że obecnie można przekazywać 1% podatku podając na zeznaniu podatkowym PIT numer konta wybranej organizacji. W naszym przypadku jest to:

Fundacja Wspierania Inicjatyw Ekologicznych
Krakowski Bank Spółdzielczy, Rynek Kleparski 8, 31-150 Kraków
konto nr 25 85910007 0021 0052 2414 0001

Wydawnictwo „Zielone Brygady” ogłasza konkurs fotograficzny pt. „Pod białą pierzyną”

Zima już zagościła na naszych podwórkach, w związku z tym czekamy na Wasze zdjęcia przedstawiające przyrodę (zarówno faunę jak i florę) podczas tej mroźnej aczkolwiek przepięknej pory roku.

Najlepsza praca znajdzie się na okładce jednego z zimowych wydań ZB i na zb.eco.pl, a autor pracy otrzyma roczną prenumeratę naszego czasopisma.

Fotografie barwne jak i czarno-białe prosimy przysłać drogą pocztową (zdjęcia min. 15x21 cm max 30x40 cm) lub mailową (rozmiar max 300 kb rozd. 300 dpi).

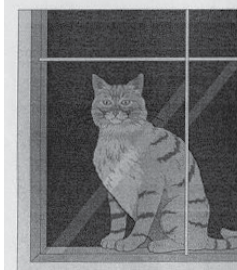
Na prace czekamy do 15.1.2008.

Rozwiązanie ogłosimy po 15.2.2008.

Wydawnictwo „Zielone Brygady”

Klub Przyjaciół Kota "Filemon"

"Otwórz okienko dla kota"



Ryszard Marek Groński

REWANŻ

A kiedy pada deszcz
Bezdomne koty mokną -
Co zrobić masz, sam wiesz:
W piwnicy otwórz okno,
A kiedy szron się szkli,
Spod nóg i kół śnieg przyska -
Zamknięte uchyl drzwi,
Zmarznięte wpuść kociska,
Bo może być i tak:
W tych grzechach zaczną grzebać,
A kot - da łapką znak,
Uchyli furtę Nieba.

Dieta 100 mil

opr. Anna Nowak

Czym jest dieta 100 mil? To prosty eksperyment, jak jedząc lokalnie zrobić coś dla siebie i dla środowiska. Pierwszego dnia wiosny 2005 r., dwójce entuzjastów lokalnej żywności, Alisa Smith i James MacKinnon, postanowiło przez rok kupować lub gromadzić tylko taką żywność, która powstała w granicach 100 mil od ich miejsca zamieszkania w Vancouver, w Kolumbii Brytyjskiej. Ich dieta 100 mil zyskała daleko większy oddźwięk, niż się spodziewano. Obecnie setki osób i organizacji lokalnych rozpoczęło swoją przygodę z dietą 100 mil, zmieniając ideę w ruch społeczny.

Dieta zakłada korzystanie z sezonowej, ekologicznej żywności, która powstała do 100 mil (160 km) od naszego miejsca zamieszkania. Promień ten jest na tyle duży, że sięga poza obszary miejskie, a jednocześnie na tyle niewielki, że obejmuje dany region. Dieta 100 mil to ciągłe uczenie się rozpoznawania zmienności pór roku, zrozumienia skąd pochodzi nasza żywność, jakie stanowi zagrożenia dla zdrowia czy środowiska i dlaczego wszyscy kończymy, jedząc jabłko o smaku kartonu i ciastka wypełnione chemią. Lokalne żywienie to masa świeżych produktów, zdrowe posiłki, a nie fast food, wysoko przetworzone tłuszcze, konserwanty i cukier.

Lokalna żywność jest świeża, dojrzała i pełna smaku, w przeciwieństwie do produktów z supermarketu pochodzących z hodowli na skalę przemysłową, noszących ślady długiego przewozu i chemicznej konserwacji. Większość z nas słono płaci za świeżą żywność poza sezonem, jak np. za czereśnie w zimie, czy za wysoko przetworzoną

żywność, jak np. sos do spaghetti, zawierającą zwykle całą masę składników, których wolelibyśmy nie mieć w organizmie. Jedząc lokalnie, kupujemy świeże, sezonowe produkty prosto od rolnika, często w ilości hurtowej, a więc taniej. Kupując żywność, zadajemy sobie często pytanie, czy przy uprawie stosowano pestycydy, czy kukurydza nie jest modyfikowana genetycznie, czy jajka i kurczaki nie pochodzą z hodowli klatkowej? O ile łatwiej odpowiedzieć na te pytania jedząc lokalnie.

Przeciętny Amerykanin siadając do posiłku, zjada produkty, które musiały przebyć przynajmniej 1500 mil z farmy, by znaleźć się na jego talerzu. Badania wykazały, że jedząc lokalnie, zużywa się 17 razy mniej ropy, niż w przypadku żywności przewożonej z daleka, a więc odsuwa się widmo efektu cieplarnianego. Dieta 100 mil to również inwestowanie w lokalną gospodarkę. Każdy dolar zainwestowany w rynek lokalnej żywności podwaja swoją wartość przez ponowne inwestycje na tym terenie.

Dieta jest na pewno wyzwaniem, ale pozytywnym – wspaniałą przygodą. Trudności uzmysławiają tylko prawdziwą naturę obecnego systemu żywienia, pozwalają rozważyć ekologiczną wartość importowanych gruszek, czy kryzys rodzinnych gospodarstw rolnych. Warto zaplanować sobie 1 posiłek (z rodziną czy przyjaciółmi) całkowicie zgodny z dietą 100 mil i potem zdecydować, czy chce się ją kontynuować. 🌱

www.100milediet.org

email: we-love-local@100milediet.org



tłum. Anna Nowak

Co to jest TA-TU-TA?

Wierzymy, że można rozwiązać wszystkie nasze problemy po prostu zmieniając nasze przyzwyczajenia dotyczące konsumpcji i produkcji.

To motto stowarzyszenia BUGDAY realizującego projekty propagujące rolnictwo organiczne w Turcji. TA-TU-TA to najpopularniejszy projekt BUGDAY.

TARım-TURizm-TAKas to po turecku skrót od rolnictwo, turystyka i wymiana wiedzy i doświadczeń.

Dlaczego turystyka ekologiczna?

By zapewnić pracowników (wolontariuszy) i pieniądze (od gości płatnych) na wsparcie rolników ekologicznych. Jest to jednocześnie okazja by poznać ich życie, kulturę, zamieszkać z ich rodzinami, zyskać nowe spojrzenie na świat. Minimalny wiek by wziąć udział w projekcie to 20 lat.

Cele:

- zacieśnianie więzów międzyludzkich
- dawanie szans rolnikom na zapewnienie sobie utrzymania w zgodzie z ich stylem życia
- szerzenie świadomości ekologicznej
- wymiana wiedzy i doświadczenia ze społecznością wiejską.

Gospodarstwa organiczne

Gospodarstwa organiczne leżą w różnych regionach Turcji. Stanowią pozostałość tradycyjnego rolnictwa tureckiego, ponieważ obecnie większość rolników stosuje

sztuczne środki ochrony roślin i nawozy. Część gospodarstw oczekuje na wolontariuszy przez cały rok, inne tylko przez pewien okres. Wolontariat dotyczy pomocy w gospodarstwie – różnych prac fizycznych, takich jak: zbieranie warzyw, okopywanie, grabienie, szczepienie i przycinanie drzew, podlewanie, koszenie, plewienie, zajmowanie się zwierzętami, proste prace budowlane, wytwarzanie cegieł, prace przy żniwach, suszenie i przetwarzanie liści i nasion itp. Oczywiście nie wszystkie te prace są do wykonania na każdej farmie. Rolnicy są gościnni i otwarci, trzeba być jednak gotowym do pomocy. Wolontariusze mogą być również proszeni o nauczanie języka angielskiego.

Minimalny pobyt to 1 tydzień, maksymalny to rok. Można podzielić pobyt na różne farmy w różnych regionach. Wolontariuszy kwatruje się w osobnych pokojach przy gospodarstwie. Posiłki (w większości wegetariańskie) je się z rodzinami gospodarzy. Z uwagi na ograniczone możliwości gospodarstw, możliwe, że rodzina będzie w stanie przyjąć tylko jednego wolontariusza/gościa. Na pewno jednak osoba ta będzie miała bliski kontakt z lokalną kulturą.

Przy dłuższym pobycie w Turcji należy pamiętać o ubezpieczeniu! Zapewniamy transport na terenie Turcji. Opłata rejestracyjna to 30 Euro. 🙌

www.genctur.com

www.tatuta.org

workcamps.in@genctur.com

Protokół z posiedzenia Jury I Konkursu Literackiego „O wegetarianizmie wierszem”

Kraków, 3.11.2007

Jury I Konkursu Literackiego „O wegetarianizmie wierszem” na posiedzeniu w dniu 3.11.2007, obradując w składzie: Szczęsny Wroński – przewodniczący oraz członkinie – Renata Fiałkowska i Izabela Sowa, po zapoznaniu się z zestawami wierszy konkursowych, stwierdza co następuje: z radością przyjęliśmy fakt, że konkurs zyskał odzew nie tylko w Krakowie, ale też w innych miastach Polski (m.in. w Warszawie i Ciechanowie).

Należy podkreślić wrażliwość poetów, umiejętność wpisania się w temat, humanizm ich poetyckich apeli w obro- nie praw braci mniejszych oraz udane próby dotarcia poprzez prostą formę literacką do świadomości i sumienia czy- telnika.

Jury zdecydowało o podziale nagród w sposób następujący:

- Nagroda I – Maryla Jabłońska za wiersz pt. *Prawdziwa opowieść*
- Nagroda II – Jacek Duczmalewski za wiersz pt. *Przepraszam*
- Dwie równorzędne Nagrody III
 - Jurata Bogna Serafińska za wiersz pt. *Prawo*
 - Irena Parzychowska za wiersz pt. *Życzliwi żyją dłużej*.

Oprócz dyplomów przyznano nagrody książkowe zafundowane przez Wydawnictwo Małopolskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli a przekazane przez red. Sylwestra Marynowicza.

Szczęsny Wroński – przewodniczący
Renata Fiałkowska – członkini
Izabela Sowa – członkini

Prawdziwa opowieść Gaździny z Bukowiny (zasłyszana w 1965 r.)

Krowa była stara
Mleka mało dawała
Gazda rzekł do żony
Jutro zaprowadzisz
Krasulę na spęd.
Gaździna tego zrobić nie chciała
Lecz się chłopą bardzo bała
Bo rękę miał ciężką
Oj ciężką!
Z Krasulą nazajutrz powędrowała
Wyszły z zagrody wartko
Nagle gaździna się zorientowała
Że krowa idzie co raz wolniej i wolniej
Aż w końcu stanęła.

Gaździna spojrzała
I cała aż struchlała
Bo jej Krasula po prostu
Płakała.
Gaździna
– tak mi opowiadała –
Objęła krowę za szyję
I razem z nią łzy lała.
Ale na pamięć pięści chłopą
Wraca jej trzeźwość umysłu
Ciągnie więc krowę do przodu
Postronek napręża
A tu krowa
Przed nią – gaździna
Kłęka.
I kto powie
Skąd ta krowa

O bliskiej swej śmierci wiedziała
Że łzami
Na kolanach
O swe życie prosiła
I oczywiście serce gaździny wzruszyła
Wracają!
Krowa do domu
Jak na skrzydłach pędziła
Ledwo gaździna
Za nią nadążyła
A gazda
Gdy je zobaczył we wrotach
Cały zatrzęsł się ze złości
I gaździnie – oczywiście – porachował
Kości.

Nazajutrz chwycił postronek
I z Krasulą wyszedł z zagrody
O tym
Jak Krasula z nim na ubój szła
Gaździna się nie dowiedziała
Bo się gazdy zapytać bała
Ale za Krasulą płakała!
Także i wtedy
Gdy mi to po latach opowiadała.

Maryla Jabłońska

Przepraszam...

Za noże wbijane w piersi
I za poderżnięte gardła

Za rzeźnie, haki i siekiery
Sznury, łańcuchy i hamburgery

Wątróbki, szynki i kielbasy
Reklamy, sklepy, rarytasy

Za transport, kije, złamane kości
Buty i pięści użyte w złości

Za wrzaski, klatki i kamienie
Ból, obojętność i cierpienie

Przepraszam

Jacek Duczmalewski

Prawo

Kto dał prawo, kto pozwolił i dlaczego?
Kto określił, że zjeść można i którego?
Ten do garnka, ten do pieszczot, przytulania,
Ten do rzeźni – prawo tego nie zabrania!

Człowiek prawo to wymyślił i ułożył.
By nie myśleć więcej – nazwał prawem bożym!
Kto do garnka, a kto pójdzie na ofiarę?
Prawo siły, prawo pięści – nie do wiary?

Kto bezprawnie to wymyślił, nazwał prawem?
Ktoś, kto nie chciał być się nad tym zastanawiał!
Żle się stało, ale można świat odmienić,
Można jeszcze wiele zrobić na tej Ziemi!

Jurata Bogna Serafińska

Życzliwi żyją dłużej

Żyj radośnie i szczęśliwie
Na to każdy z nas zasłużył
Idź z uśmiechem poprzez życie
Bo szczęśliwi żyją dłużej

I odżywiaj się z umiarem
Odrzuć mięsne ciężkie jadła
Ból wątroby cię ominie
nie przybędzie ci też sadła

Jedz jarzyny i owoce
Jabłka gruszki kalarepki
Będziesz miał przespane noce
A i w mięśniach będziesz krzepki

Oszczędź cierpień tym istnieniom
Co kielbaski z nich zrobiono
I nie dopuść by dla ciebie
Tak okrutnie je tracono

Zwierzę cierpi tak jak człowiek
Rozpacz musi cię ogarniać
Miej świadomość zawsze o tym
W jakich żyją też męczarniach

Przejdź na lekkostrawne jadła
Zwierze też stworzenie Boże
Ono cierpi tak jak człowiek
Tylko bronić się nie może

Oszczędź bólu tym istotom
Co przez ciebie im zrządzono
Inny sposób wybrać możesz
Wegetarian powiększ grono

Jedz jarzyny i owoce
Sto lat w zdrowiu ci przepiją
Bądź dla bliźnich wciąż życzliwy
A życzliwi dłużej żyją

Irena Parzychowska

Zamawiam:

prenumeratę ZB

od nr

do nr

ilość egz.

Wydawnictwo „Zielone Brygady” oferuje:

Miesięcznik „*Zielone Brygady. Pismo Ekologów*”, prenumerata w cenie 5 zł/egz. (VAT 0%), w tym koszt wysyłki na terenie kraju (w przypadku wysyłki zagranicznej prosimy o kontakt celem ustalenia sposobu i kosztów wysyłki). W sprzedaży:

- nr 2 (223)/2007**, 40 s. A4, kolorowa okładka, 123 g, 5 zł (0% VAT) a w nim m.in.: Rospuda, czyli jak zabito kota za pomocą procedury mającej uniemożliwić zabijanie kotów; Ekologiczne Służby Informacyjne; O czym dąb stary śpiewa Edwardowi Redlińskiemu; Przez żołądek do alterglobalizacji; Lokalna żywność a tradycja; Zostawcie ubogich w spokoju; „Adopcja serca”. Siostry Michalutki proszą!; Eko-konkursy Eko-Segregacji; Spiżarnia Prababuni; Kto nas tak urządził? (1); III Ogólnopolski Tydzień Wegetarianizmu 2007; Życie wymyka się spod kontroli; Ekologia w praktyce; Czy świat zmierza ku ekokatastrofie? A może jest co raz lepiej?; Czas żurawi; Nowa moda; Dla kogo urok Suwalszczyzny?; Co kryją Bory Dolnośląskie: Wały Śląskie; Tranzyt przez Warszawę czy Mazowiecki Węzeł Transportowy?; System kolei miejskiej dla Kielc; Ludzie i zwierzęta; Wstydzilem się być człowiekiem!!! Część druga; Ochrona przyrody – wskazówki prawne; Krajowy Rejestr Sądowy; Troszkę o drzewach...; Wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły; Główne tezy; Technika uczniem czarnoksiężnika?; Wydawnictwo „Zielone Brygady” oferuje; Poznaj się swoich pieniędzy.
- nr 3 (224)/2007**, 40 s. A4, kolorowa okładka, 123 g, 5 zł (0% VAT) a w nim m.in.: Leczenie nienasyceń, czyli jak moja nieświadomość ekologiczna doprowadziła mnie do równowagi; Ochrona wrony hawajskiej: lekcja pokory; Konkurs; Przemysł sojowy zagraża lasom i rdzennym mieszkańcom Mato Grosso w Brazylii; Gigantyczna flaga energetyczna UE na Posiedzeniu Rady Europejskiej; Polsko-ukraińska współpraca w pozyskiwaniu energii ze źródeł odnawialnych (OZE); Zdobywcy „Zielonych laurów”; Organic Market Forum 2007; Dajmy sobie pracę – Ekoszansa; Co kryją Bory Dolnośląskie: Dąb Chrobry naj...; Wypalanie traw; Czerwony Kapturek a sprawa kleszcza; Gdzie nie był nikt; Europarlament nie chce wysypisk ani spalarni; Raport: zoofilia; Smutek za kratami, czyli prawda o cierpieniu zwierząt w cyrkach i zoo; Nie zjadaj wszystkich owoców; Rzuć palenie!!!; Samotność i sens; Nowa tradycja karnawałów europejskich; Ainu – podróż w świat etnicznych dźwięków; Kioski „Ruchu” zdroje dobra wszelkiego. **Bezpłatny bonus:** CD z filmem *Co młody konsument wiedzieć powinien* (por. 15 marca – Światowy Dzień Konsumenta „Kupuj odpowiedzialnie”, ZB 1 (222)/2007) zb.eco.pl/publication/15-marca-swiatowy-dzien-konsumenta-kupuj-odpowiedzialnie-p57711, zb.eco.pl/page/film-co-młody-konsument-wiedziec-powinien-221)
- nr 4 (225)/2007**, 40 s. A4, kolorowa okładka, 123 g, 5 zł (0% VAT) a w nim m.in.: Ziemia z nieba – Portret planety u progu XXI wieku; 1200 nowych drzew w projekcie CZAS NA LAS!; Studenci dzieciom, czyli Dzień Ziemi 2007; „Geny nie są na sprzedaż! Tradycyjne i ekologiczne rolnictwo zamiast GMO”; Czarnobyl – nigdy więcej!; Ludzie, nie jedzcie mięsa!; Eko-Juwenalia w Krakowie; Przegląd wydarzeń; Kalendarz przyrody: maj w dolinach rzek; Wywiad z Małgorzatą Kozubek; Konkurs; Na peryferiach wielkiego miasta; Zarys kontroli paliw; Czy Zieloni to nowobogacy (a może starobogacy)?; Przyrodnik? Kim jest przyrodnik?; Demokracja kontra kapitalizm; Energia jądrowa – mit i rzeczywistość; Polsko-litewska unia atomowa; XVII Festiwal Ekologii Neohumanistycznej. **Bezpłatny bonus:** CD z muzyką Przemysława Goca *Titilo* (por. *Ainu – podróż w świat etnicznych dźwięków*, ZB 3 (224)/2007, zb.eco.pl/publication/ainu-podroz-w-swiat-etnicznych-dzwiekow-p74211)
- nr 5 (226)/2007**, 40 s. A4, kolorowa okładka, 123 g, 5 zł (0% VAT) a w nim m.in.: Statek kosmiczny Ziemia; Skąd wzięło się życie na Ziemi?; Z martwych powstanie; Kto nas tak urządził (2) Rodzina, ach rodzina; Pozytywne wiadomości; Zakaz używania foliowych torebek w sklepach San Francisco; Przegląd wydarzeń; Porady prawne; Konkurs; „Wesołe bakterie”, czyli lekcja ekologii praktycznej; Jest Park Słowiański!; Fontanny: brakujący element polskich miast; Tiry na tory!; 80 lat kolei w bazarowym stylu; Lemury i wyjść z czasem; Procesy alchemiczne a struktura duchowości; Stare lepsze niż nowe; Letni Festiwal wegetariański w Kożyczkowie 2007; II Ogólnopolski Przegląd Kina Alternatywnego KLAPS 2007; 12 Festiwal w Krajobrazie Inowłódz – Liciężna 2007; Rafał Górski – Bez państwa. Demokracja uczestnicząca w działaniu. **Bezpłatny bonus:** CD z muzyką Przemysława Goca *Inside* (por. *Ainu – podróż w świat etnicznych dźwięków*, ZB 3 (224)/2007, zb.eco.pl/publication/ainu-podroz-w-swiat-etnicznych-dzwiekow-p74211)
- nr 6 (227)/2007**, 40 s. A4, kolorowa okładka, 123 g, 5 zł (0% VAT) a w nim m.in.: Przegląd wydarzeń; Policja w ochronie Rospudy; Konkurs; Dni Gminy Michałowice w klimacie edukacji ekologicznej; Początki końca testów na zwierzętach?; Ciapiek; Dbaj o środowisko; Fundacja Wspierania Inicjatyw Ekologicznych ujawnia „czarną” listę gmin, wkrótce „czarna” lista sklepów; Elegia o śmierci Lasu Biebiańskiego; Ameryka daje przykład; Zielona nie za bardzo, a Góra tylko dla wtajemniczonych; Sztuka tworzenia miast; Jurata Bogna Serafińska – wywiad z Jadwigą Łopatą; „Rzuć palenie”. Kolektor słoneczny; Życie w wyprzedaży; Jak przyspieszyć ewolucję zbytnio się przy tym nie trudząc?; GMO wróbel na płocie; Spór o prawa zwierząt; Prąd ze słońca – warsztaty fotowoltaiki; Konkurs Fotografii Przyrodniczej; Wczasy odchudzająco-rewitalizujące nad morzem. **Bezpłatny bonus:** CD z muzyką Przemysława Goca *Martini* (por. *Ainu – podróż w świat etnicznych dźwięków*, ZB 3 (224)/2007, zb.eco.pl/publication/ainupodroz-w-swiat-etnicznych-dzwiekow-p74211).

- nr 8 (229)/2007**, 40 s. A4, kolorowa okładka, 123 g, 5 zł (0% VAT) a w nim m.in.: Wspomnienie o Jerzym Sawickim...; Stypendium „Parki dla Życia” im. Jerzego Sawickiego; Za co kochamy parki narodowe?; Krwiożerce świstaki; Co kryją Bory Dolnośląskie? Społeczna Ostoja Przyrody „Bunkrowe Wzgórze” w Wiechlicach (gmina Szprotawa); Czy nietoperze wkręcają się we włosy?; Konkurs; „Rospuda – masakra piłą mechaniczną”; Rowerem dookoła Polski; Powietrze czyste jak na... Śląsku; Luft świyży jak w... Ślůnsku; Odpowiedź na pytanie: „Czy Zieloni to nowobogacy (a może starobogacy)?”; Czy Zieloni to nowobogacy?; Lekarzu, lecz się sam!; Zbieramy pieniądze na leczenie Dutry i Dolara – koni uratowanych przed rzeźnią; Herba Thea; Waleczne mikroby; Jurata Bogna Serafińska – wywiad z Filipem Barche; Wielkopolska Akcja Proekologiczna; *Izmael i Opatrzność*; Maria Rojek i Linneusz; Cywilizacja odpadów czyli co zielony katolik czytać powinien; II Forum Społeczne w Niemczech; „Czarna” lista – cd. **Bezpłatny bonus:** *Pieniądz wolny od odsetek i inflacji* (opis poniżej).
- nr 9 (230)/2007**, 40 s. A4, kolorowa okładka, 123 g, 5 zł (0% VAT) a w nim m.in.: Griluj z głową: rozpal ogień sosnową podpałką z certyfikatem FSC; Na nowe wybory; Wywiad z Sylvie Derdacki o wystawie „ZIEMIA Z NIEBA”; Ziemia z Nieba – Earth from Above Portret planety u progu XXI wieku; Dziś nie protestujesz – jutro wylatujesz; Program działań na rzecz środowiska przyrodniczego Krakowa; Mistrzowie wolności; Stypendia „Sapere Auso”; Refleksje pourlopowe – 2007 rok; Konkurs; Utrapienie z tymi czelczynami; Seminarium „Społeczny monitoring gospodarki odpadami komunalnymi i poużytkowymi”. **Bezpłatny bonus:** *Lokalny recykling pieniądza* (opis poniżej).
- nr 10 (231)/2007**, 40 s. A4, kolorowa okładka, 123 g, 5 zł (0% VAT) a w nim m.in.: Achtung minen; Odszedł profesor Stefan Kozłowski; Wspomnienie o prof. Stefanie Kozłowskim...; Sulmierzycanie przeciw zakładowi zagospodarowania odpadów; Szlakiem legend narwiańskich błot; Strategia rozwoju; Prysłnic słoneczny „bez akcyzy”; Grzejniki słoneczne; Propaganda fluorowa a nasze zdrowie; Sztuka i architektura w zapaści; Czy kobiety są bardziej proekologiczne?; Tawanku; Leśny obóz z prawdziwego zdarzenia; Spalanie ściółki; „Dotleniacz”, czyli fontanna inaczej; Realizacja programu Natura 2000; Wywiad z Andreaseem Pirógiem; „Kupuj Odpowiedzialnie! Twoje pieniądze kształtują świat”.
- nr 11 (232)/2007**, 40 s. A4, kolorowa okładka, 123 g, 5 zł (0% VAT) a w nim m.in.: W hołdzie Stefanowi Kozłowskiemu; 10 propozycji dla rządowej koalicji PO-PSL; Prosta segregacja; Redakcja miesięcznika AURA ogłasza konkurs; Ecodriving; Czy zwierzęta mają kulturę?; Międzynarodowy Dzień Wegetarianizmu; Zakres stosowania ustawy o ochronie zwierząt; Był sobie chłopiec; Ze starej fotografii; Małomice: Uczą się własnych tradycji; Turystyczne plany Małomic; Rewolucja w parkach; Edukacja ekologiczna w Przedszkolu Integracyjnym nr 5 w Świdniku; Wywiad z Karyną Mieszczyńską; 130 000 nowych drzew w Projekcie CZAS NA LAS dzięki pracownikom Dell; Podróż ku rozumieniu; *Tęsknota za Olduvai* Marka M. Bonenberga; Oceń Wydawnictwo „Zielone Brygady”; Kolej dreznynowa.

- Janusz Reichel, **Lokalny recykling pieniądza**, Wydawnictwo „Zielone Brygady”, Kraków 2007, ISBN 978-83-87331-82-5, 144 s. A5, kolorowa okładka, 195 g, 0 zł. *Problemy rozwoju lokalnego a system obiegu pieniądza; Pieniądz zastępczy; Gospodarcze znaczenie pieniądza zastępczego. Definicja i cechy pieniądza zastępczego; Klasyfikacja pieniądza zastępczego; Historia i terażniejszość pieniądza zastępczego (przykłady); Pieniądz zastępczy w Cesarstwie Rzymskim; Substytuty pieniądza w początkach osadnictwa na terenach dzisiejszych Stanów Zjednoczonych; Pieniądz zastępczy na ziemiach polskich (ze szczególnym uwzględnieniem pierwszej połowy XX wieku); Lokalny pieniądz zastępczy w formie deprecjonującej się waluty w czasach wielkiego kryzysu w Niemczech, Austrii i Stanach Zjednoczonych; Lokalna waluta w argentyńskiej prowincji Salta; Współczesne formy pieniądza zastępczego w Stanach Zjednoczonych; Biznesowe platformy barteru wielostronnego; LETS (Local Exchange Trading System); Charakter pieniądza obsługującego LETS i elementy organizacyjne systemu; Główne elementy konstrukcji systemu LETS; LETS w roli pieniądza zastępczego; Początki LETS; LETS w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Nowej Zelandii, Australii, Wielkiej Brytanii, na kontynencie europejskim i w innych częściach świata, w Polsce; Zalety oraz główne problemy praktyczne organizacji systemu LETS; Zalety LETS; Problemy praktyczne LETS; Pieniądz obsługujący systemy LETS; Refleksje na temat przyszłości LETS; Umowa uczestników LETS (Account-Holders’ Agreement); Historia LETSHAWAII; Historia LETS100 w Kanadzie; Bibliografia; Summary; Recenzje.*
- Margrit Kennedy, rys. Helmut Creutz, **Pieniądz wolny od odsetek i inflacji. Jak stworzyć środek wymiany służący nam wszystkim i chroniący Ziemię?**, Wydawnictwo „Zielone Brygady”, Kraków 2007, ISBN 978-83-87331-81-8 158 s. A5, kolorowa okładka, 112 g, 0 zł. Margrit Kennedy sięga głęboko do źródeł naszych obecnych problemów ekologicznych: nadmiernej eksploatacji zasobów naturalnych, zanieczyszczenia środowiska przyrodniczego, zagrożenia dla bioróżnorodności, postępujących zmian klimatycznych. Te niezmiennie ważne dla przetrwania gatunku ludzkiego na Ziemi problemy, chociaż przyciągnęły do siebie wiele uwagi, traktowane są najczęściej powierzchownie, objawowo: próbuje się neutralizować skutki, nie sięgając do przyczyn. Autorka dokonuje wnikliwej analizy, w jaki sposób czynniki ekonomiczne, a w szczególności system finansowy, wpływają na powiększające się zagrożenia ekologiczne.
- Helena Norberg-Hodge, Todd Merrifield, Steven Gorelick, **Powrót gospodarki żywnościowej do korzeni. Lokalne alternatywy wobec globalnego przemysłu rolnego**, Wydawnictwo „Zielone Brygady”, Kraków 2007, ISBN 978-83-87331-59-7, 144 s. A5, ilustracje, kolorowa okładka, 195 g, 0 zł. Znakomita książka krytykująca proces globalizacji na przykładzie przemysłu rolno-spożywczego oraz wskazująca alternatywy wobec patologii związanych z „nowoczesnym rolnictwem”. Autorzy wskazują, jak wiele problemów społecznych i ekologicznych wiąże się z globalizacją rolnictwa, przetwórstwa i handlu żywnością. Z książki dowiesz się, ile naprawdę kosztuje „tania żywność”, dlaczego „ekologiczna żywność” często jest antyekologiczna, ile nieść z sobą przemysłowe rolnictwo, jak wiele płacisz za niszczenie własnego zdrowia kupując importowane produkty rolne itp. Poznasz także alternatywy wobec takich problemów. Książka konkretna, dobrze udokumentowana, daleko wykracza poza problem rolnictwa i produkcji żywności. Udowadnia, że alternatywą dla globalizacji nie jest „alterglobalizacja”, lecz lokalność produkcji, samowystarczalność, samorządność, kontrola społeczeństwa nad własnymi zasobami i systemem gospodarczym. To książka radykalna, bo dotyczy korzeni (radices – korzenie) ekologicznych i ekonomicznych problemów świata. Przedstawia fundamentalne prawdy, zadaje głębokie pytania, nie popada w ekstremizm. Lokalna żywność jest rewolucyjna.

„Zielone Brygady.
Pismo Ekologów”
nr 8 (229)/2007, 5 zł

egz.

+ BONUS

„Zielone Brygady.
Pismo Ekologów”
nr 9 (230)/2007, 5 zł

egz.

+ BONUS

„Zielone Brygady.
Pismo Ekologów”
nr 10 (231)/2007, 5 zł

egz.

„Zielone Brygady.
Pismo Ekologów”
nr 11 (232)/2007, 5 zł

egz.

NOWOŚĆ!

Lokalny recykling
pieniądza, 0 zł

1 egz.

NOWOŚĆ!

Pieniądz wolny od
odsetek i inflacji, 0 zł

1 egz.

NOWOŚĆ!

Powrót gospodarki
żywnościowej
do korzeni, 0 zł

1 egz.



Tęsknota za Olduvai.
Artykuły i eseje
ekofilozoficzne, 0 zł

☐
1 egz.



Wielki słownik
nauki i sztuki, 5 zł

☐
egz.



Co każdy uczeń
ze śmieciami
robić powinien?
Zestaw ćwiczeń
dla uczniów, 10 zł

☐
egz.



Co każdy uczeń
ze śmieciami
robić powinien?
Zestaw scenariuszy
dla nauczycieli, 10 zł

☐
egz.



NOWOŚĆ!

Kamienny Świat!
Bajeczny Świat?, 5 zł

☐
egz.

- Marek M. Bonenberg, **Tęsknota za Olduvai. Artykuły i eseje ekofilozoficzne**, wyd. I, Wydawnictwo „Zielone Brygady”, Kraków 2006, ISBN 978-83-87331-79-5, 136 s. A5, kolorowa okładka, Biblioteka „Zielonych Brygad” nr 59, 188 g, 0 zł. Autor jest filologiem, filozofem etykiem, pracownikiem naukowym w Zakładzie Etyki Instytutu Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jego najnowsze książka zawiera Wstęp prof. dr hab. Jana Pawlicy oraz autorskie teksty: *O możliwości etyki środowiskowej; Filozoficzne aspekty ruchu „Zielonych”; Ku etyce ekologicznej; Ekologia, ekonomia i etyka; Etyka i środowisko; Kierunki etyki środowiskowej; Etyka środowiskowa i etos społeczny; Ekologia w filozofii i kulturze; Człowiek w biosferze; Będziesz panował? Kilka uwag o filozofii środowiskowej; Ostatnia utopia XX wieku; Komu jest potrzebna etyka środowiskowa?; Czarnoksiężnik z Krainy Oz; Człowiek jako podmiot moralności i jego stosunek do środowiska; Tęsknota za Olduvai; Poślowie.*
- Marek Chlebuś, rys. Andrzej Mleczek, **Wielki słownik nauki i sztuki**, wyd. I, Wydawnictwo „Zielone Brygady”, Kraków 2005, ISBN 83-87331-57-0, XLIV s. A6, okładka, XX tomów, LXXIII hasła, XXX rysunków, 54 g, 5 zł. Prześmiewcze krótkie formy literackie poświęcone wszystkiemu temu co kręci dzisiejszy świat. Tak więc mamy tu nauki i porady ekonomiczne, gospodarkę, nauki moralne, astralne, militarne i jeszcze więcej i więcej... Do tego doskonale rysunki znanego w całym kraju Andrzeja Mlecza. Przykładowe hasło:
EKONOMIA
to religia zobowiązująca wiernych do rozwijania cnoty chciwości.
Ekonomia
toleruje – na zasadach wzajemności – te spośród innych religii, które nie kwestionują jej kultu.
- Małgorzata Grodzińska-Jurczak, Marta Tarabula-Fiertak, **Co każdy uczeń ze śmieciami robić powinien? Zestaw ćwiczeń dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów**, Wydawnictwo „Zielone Brygady”, Kraków 2005, 84 s. A5, ilustracje, kolorowa okładka, 127 g, 10 zł. Zestaw ćwiczeń dotyczących problematyki odpadów komunalnych pogrupowanych tematycznie w trzech rozdziałach obejmujących problematykę ilości i rodzajów wytwarzanych odpadów komunalnych, metod ich unieszkodliwiania, gospodarowania odpadami w miastach i gminach oraz wpływu mieszkańców na nią. Obok celu zajęć i ćwiczeń do uzupełnienia w opisie każdego z nich zamieszczone są również aktualne dane dotyczące odpadów, wraz z adresami stron internetowych instytucji zajmujących się tematyką odpadów. Książka adresowana do uczniów klas V i VI klas szkół podstawowych oraz I i II gimnazjów. Proponujemy po 1 egz. dla każdego ucznia i nauczyciela.
- Małgorzata Grodzińska-Jurczak, Marta Tarabula-Fiertak, **Co każdy uczeń ze śmieciami robić powinien? Zestaw scenariuszy zajęć dla nauczycieli szkół podstawowych i gimnazjów**, Wydawnictwo „Zielone Brygady”, Kraków 2005, 84 s. A5, ilustracje, kolorowa okładka, 127 g, 10 zł. Zestaw ćwiczeń dotyczących problematyki odpadów komunalnych pogrupowanych tematycznie w trzech rozdziałach obejmujących problematykę ilości i rodzajów wytwarzanych odpadów komunalnych, metod ich unieszkodliwiania, gospodarowania odpadami w miastach i gminach oraz wpływu mieszkańców na nią. Obok celu, wykazu potrzebnych pomocy, metod realizacji zajęć oraz ich proponowanego przebiegu, w opisie każdego ćwiczenia zamieszczone są również aktualne dane dotyczące odpadów, wraz z adresami stron internetowych instytucji zajmujących się tematyką odpadów. Ćwiczenia mogą być wykorzystywane w zajęciach z uczniami V i VI klas szkół podstawowych oraz I i II gimnazjów. Proponujemy po 1 egz. dla każdego nauczyciela. Obie powyższe książki te są kontynuacją popularnej serii *Co każdy uczeń o śmieciach wiedzieć powinien?*
Autorki wyżej wymienionych publikacji pracują w Zespole Edukacji Ekologicznej Instytutu Nauk o Środowisku Uniwersytetu Jagiellońskiego. Szczegóły o całej serii: zb.eco.pl/co-robic-ze-smieciami
- Renata Fiałkowska, **Kamienny Świat! Bajeczny Świat?**, rys. Jerzy Napieracz, wydanie I, Wydawnictwo „Zielone Brygady”, Kraków 2007, ISBN 978-83-87331-80-1, 88 s. A5, 138 g, cena 5 zł. Renata Fiałkowska, aktorka, poetka, prozaik, założycielka Klubu Wegetarian oraz Klubu Filemon. Wydała 9 tomików poezji i prozy. *Kamienny Świat! Bajeczny Świat?* to wybór wierszy i prozy poświęcony ekologii i naszym braciom mniejszym. Henryk Cyganik napisał: *Przyznaję, że tak dramatycznego wołania o prawo do życia zwierząt – nie słyszałem... Największym walorem prozy Renaty jest wrażliwość, która wynika z bezsilności oraz buntu wobec złego świata. Jest to wstrząsająca proza podejmująca próbę ratowania godności ludzkiej.*

imię, nazwisko
(i/lub nazwa instytucji)

adres

kod i miejscowość

ew. tel./e-mail

Do podanych cen należy doliczyć koszty przesyłki (nie dotyczy to prenumeraty, w której cenie zawarto te koszty). Aby umożliwić ich podliczenie podajemy wagi poszczególnych publikacji i odsyłamy na stronę z cennikiem Poczty: <http://www.poczta-polska.pl/cennik.htm> (obecnie: 1,5 zł do 100 g, 1,7 zł do 350 g, 2 zł do 500 g, 3,3 zł do 1 kg, 4,8 zł do 2 kg, 8,5 zł do 5 kg, 14 zł do 10 kg, 19 zł do 15 kg, 27 zł do 20 kg, 30 zł do 30 kg). Przy większych zamówieniach istnieje możliwość negocjacji cen. Wystawiamy faktury VAT. Dokonując wpłat na nasze konto, prosimy zaznaczać cel wpłaty. Wpłaty nieopisane mogą zostać potraktowane jako dotacje! Prosimy nie wpłacać z góry (nie dotyczy prenumeraty), gdyż nakłady niektórych publikacji są na wyczerpaniu.

Aby otrzymać publikacje oznaczone jako bezpłatne (0 zł), o ile przy danym tytule nie zaznaczono inaczej, należy przesłać pod poniższym adresem zaadresowaną zwrotnie kopertę odpowiedniego formatu (najlepiej A4) ze znaczkami na kwotę odpowiadającą wadze zamawianych publikacji. Do listu należy dołączyć wypełniony kupon wycięty z ZB (jest obok) – kopie kuponów nie będą uznawane. Czas promocji ograniczony. Niniejsza informacja nie jest ofertą w rozumieniu prawa handlowego.

Adres redakcji: Wydawnictwo „Zielone Brygady”, ul. Sławkowska 12 III p., 31-014 Kraków,
tel./fax (12) 422 22 64, 422 21 47, 0 603 363 721, zb@eco.pl, zb.eco.pl, gg 210891.
Konto: Fundacja Wspierania Inicjatyw Ekologicznych
Bank Ochrony Środowiska S.A. o/Kraków nr 18 1540 1115 2001 6010 5428 0002 swift code ebos pl pw.